NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART
A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Miłość Ojczyzny To Nie Słowa, To Nie Zabawa — To Czyn, To Praca, To Obowiązek

NO. 212. WTOREK, DNIA 12-GO WRZEŚNIA, (TUESDAY, SEPTEMBER, 12), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

NASI BALONIŚCI ZWYCIĘZCAMI

PREZYDENT KUBY WRĘCZA ULTIMATUM.

350 Oficerów, Zamkniętych w Hotelu, Oczekuje na Powrót de Cespedesa.

Hawana, Kuba, 12 września. —Prezydent Kuby, Grau San Martin, zaprzysiężony wczoraj, wysłał wczoraj do hotelu „National" ultimatum, żądając od oficerów tam zgrupowanych natychmiastowego opuszczenia butynku i poddania się rządowi obecnemu.

W hotelu znajduje się 350 oficerów kubańskich, jak również ambasador Stanów Zjednoczonych, Summer Wells i wielu innych Amerykanów, którzy tam zamieszkali w czasie swego pobytu na Kubie. Oficerowie mają się poddać najdalej w 36 godzinach.

Ponieważ zamknięci w hotelu oficerowie odrzucili ultimatum nowego prezydenta Kuby, rząd kazał służbie hotelowej opuścić hotel i grozi zamknięciem wody i światła w hotelu. Oficerowie, słysząc o tem, napełnili wodą wszystkie wanny, wiadra i inne naczynia, zamierzając pozostać nadal na stanowisku. Żądają oni powrotu b. prezydenta Kuby po upadku rządu Machada, twierdząc, że prez. de Caspedes był legalnie zaprzysiężony, lecz nie zrezygnował, bo nie miał czasu na złożenie swej rezygnacji. Oficerowie żądają, aby de Cespedes przybył do nich do hotelu w celu odbycia narady. De Cespedes, wiedząc, że ukazanie się jego w hotelu może wywołać krwawe walki w stolicy, odmówił, twierdząc, iż nie chce być powodem bezcelowych walk bratobójczych.

Dotychczas do hotelu rodziny oficerów mogły donosić żywność, lecz po opuszczeniu budynku przez służbę, policja zatrzymuje każdego i konfiskuje wszelką żywność, jak również amunicję. Nikt nie wie jednak, jakie zapasy żywności znajdują się w wielkich lodawniach hotelowych.

Polska i Gdańsk w Przededniu Nowego Kryzysu.

Gdańsk Stawia Nowe Warunki, Które Polska Odrzuci.

Gdańsk, 12 września. — Nowy kryzys w stosunkach Gdańska i Polski powstanie prawdopodobnie w przyszły piątek, kiedy nadejdzie termin ratyfikacji podpisanych ostatnio paktów handlowych polsko-gdańskich. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Helmer Rosting, pracujący od szeregu miesięcy nad doprowadzeniem do przykładnej zgody niędzy obu stronami, przewiduje nowe nieporozumienie, które stosunki polsko-gdańskie zaostrza i sprawa może się oprzeć o Ligę Narodów.

Władze gdańskie po podpisaniu umowy z Polską i po złożeniu przyrzeczenia, że od tej chwili Gdańsk będzie żył z Polską w zgodzie, dały ludności polskiej na terenie Gdańska nie co swobody, zezwalając na otwieranie szkół polskich tam, gdzie jest większa liczba Polaków, a tam, gdzie Polacy są w mniejszości, zgodzono się na wykłady języka polskiego w szkołach niemieckich.

Obecnie przychodzi do unormowania kwestji gospodarczo-handlowej. Władze gdańskie, widząc groźnego konkurenta w Gdyni, żądają równomiernego podziału handlu tranzytowego z Polski, mianowicie, proponują, aby Gdynia i Gdańsk zatrzymały kontyngent eksportu i importu do Polski, a w przyszłości, jeżeli handel Polski rozwinie się, aby dzielono równomiernie na oba porty. Polska, według wszelkiego prawdopodobieństwa, propozycję tę odrzuci, gdyż — jak twierdzą w Warszawie, — Polska nie może tamować rozwoju swojemu portowi, aby tylko zaspokoić pretensje Gdańska.

Jeżeli w przyszły piątek nie dojdzie między Polską i Gdańskiem do zgody w tej sprawie, komisarz Rosting będzie zmuszony wydać dekret, do czego posiada prawo, i zmusić obie strony do przyjęcia paktu podpisanego. Następna instancja w razie niezadwolenia, jest Genewa.

KONKORDAT Z NIEMCAMI ZOSTAŁ JEDNAK ZATWIERDZONY.

Sprawa Akcji Katolickiej Będzie Objęta Osobnym Paktem

Watykan miasto, 22 września. — (Prasa Stow.) — Między Berlinem a Watykanem nastąpiła wczoraj wymiana ratyfikowanych tekstów podpisanego w lipcu b. r. Konkordatu, regulującego sprawy Kościoła Katolickiego w Niemczech. Taką wiadomość wydano tu wczoraj. Ze strony Watykanu występował oficjalnie kardynał Pacelli, który przesłał ratyfikowany tekst Konkordatu do dr. Eugenjusza von Klee, który jako radca ambasady niemieckiej przy Watykanie, reprezentował rząd niemiecki.

Przedstawiciele władz watykańskich oświadczyli, iż między Ojcem św. a Hitlerem doszło do zgody w sprawie organizacji katolickiej „Akcja Katolicka" w Niemczech, mianowicie, że dla tej organizacji będzie w niedalekiej przyszłości ustanowiony osobny pakt.

Nowy konkordat, podpisany w lipcu, a ratyfikowany wczoraj, obejmuje w jednej całości wszelkie sprawy Kościoła Katolickiego w Niemczech, łącząc w sobie wszystkie państwa niemieckie, z któremi poprzednio Watykan zawierał osobne umowy.

Konkordat zobowiązuje władze Kościoła Katolickiego w Niemczech do unikania udziału w życiu politycznem Rzeszy niemieckiej, zaś rząd niemiecki zobowiązany jest dać wolną rękę władzom Kościoła we wszystkich sprawach religijnych.

Z Berlina donoszą, że fakt ratyfikowania Konkordatu w tak krótkim czasie po podpisaniu, wywołał wielka radość w szeregach hitlerowskich. Hitlerowcy twierdzą, że ratyfikacja Konkordatu jest najlepszym dowodem stałości i potęgi władzy hitlerowskiej w Niemczech. Przedstawiciele rządu Hitlera twierdzą, że Watykan, ratyfikując Konkordat z Niemcami zrozumiał zasady ostatniej rewolucji w Niemczech.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Komentując szczęśliwe odnalezienie się kapitana Hynka i por. Burzyńskiego, aeronautów polskich biorących udział w zawodach balonowych o puhar Bennetta, porucznik-komandor T. G. W. Settle z floty amerykańskiej, który w zawodach bronił amerykańskiego szampjonatu balonowego, powiedział: „Ich lot był świetnym przykładem wytrawnej sztuki balonowania i odwagi wobec nieprzyjaznych warunków meteorologicznych i terenowych. Ta znamienicie wykonana przeprawa kpt. Hynka i por. Burzyńskiego mówi dobitnie o duchu i sprawności polskiej służby lotniczej." — Zaszczytne, ale zupełnie zasłużone słowa uznania dla naszych dzielnych balonistów.

* * *

Administracja federalnych robót publicznych ogłasza, że do tej pory wyasygnowano z funduszu $3,300,000,000 na różne projekty konstrukcyjne sumę $1,431,540,234. Dzięki temu, tysiące bezrobotnych znalazło wreszcie zatrudnienie.

* * *

Opisując ogłoszenia w gazetach jako „jeden z najdokładniejszych barometrów byznesowych", administracja uzdrowienia kraju stwierdza, że informacje, otrzymane z 25 wielkich miast wykazały w sierpniu 16 procent zwyżki w ogłoszeniach w porównaniu z tym samym miesiącem w 1932.

* * *

Trudno doprawdy dowiedzieć się, ile faktycznie mil przelecieli nasi baloniści, Hynek i Burzyński. Jedne depesze mówią, że przelecieli oni 950 mil, inne znowu, że 810 mil, a jeszcze inne, że aż 1,050 mil. Faktem jest jednak, że zdobyli pierwszą nagrodę, wyprzedzając najlepszych balonistów amerykańskich, niemieckich, francuskich i belgijskich. Mniejsza o dystans lotu, idzie o nagrodę, a tą zdobyli NASI!

* * *

W Europie panuje mniemanie, że Stany Zjednoczone poprą wreszcie Francję w jej zamiarach — najpierw gwarancję, a później rozbrojenie — i w rezultacie długich pertraktacyj kwestja rozbrojenia wejdzie na prostą drogę. Oby tylko jak najprędzej.

* * *

Anglja, widząc, że Stany Zjednoczone nie dają się już więcej nabrać na piękne słówka „sosajdy" angielskiej, ofiarowała zapłacić 10 procent od ogólnej sumy długów wojennych. Francja popiera stanowisko Anglji i sama również ofiaruje 10 procent, lecz z zastrzeżeniem, że Niemcy zapłacą Aljantom tak samo 10 procent. A jeżeli Niemcy dotrzymają słowa i nie zechcą zapłacić ani jednej mareczki, to co wtenczas?

* * *

Kto przygotowuje sobie budżet, to jest naprzód robi sobie projekt i wykaz zamierzonych rocznych wydatków i dochodów, ten trudzi się raczej przed straceniem pieniędzy niż po ich straceniu.

ZAMĘT NA KUBIE.

Posterunek żołnierzy kubańskich z karabinem maszynowym przed jednym z gmachów publicznych w Hawanie, przeżywającej coraz to nowe paroksyzmy rewolucji. Nowy przewrót na Kubie zdaje się być kwestją godzin.

Rząd Obiecuje Napełnić Puste Kasy Zapomogowe w Illinois.

Skarb Zaliczy $9,000,000 na Pomoc Biednym.

Skarb zalicy 9 miljonw na pomoc bezrobotnym

Urzędnicy i obywatele z Chicago i illinois przypuścili wczoraj formalny szturm do rządu w Washingtonie w swojej wyprawie po dalsze zasiłki na akcję ratunkową wśród biednych i bezrobotnych.

Główna delegacja, z mayorem Kelly'm i gub. Hornerem na czele, otrzymała od administratora ratunkowego Hopkinsa przyrzeczenie, że skarb federalny zaliczy dodatkowe fundusze usuwając w ten sposób niebezpieczeństwo zamknięcia stacyj ratunkowych w Illinois z powodu braku pieniędzy.

Wzamian, gubernator przyrzekł p. Hopkinsowi, że zwoła na 3. października specjalną sesję legislatury stanowej, na której zaproponuje bondy na sumę $20,000,000 na cele ratunkowe.

$3,400,000 zaraz.

Na natychmiastowe potrzeby ratunkowe w tym miesiącu, p. Hopkins zgodził się zaliczyć $3,400,000. Zgodził się również, że do czasu przyjęcia ustawodawstwa proponowanego przez liderów w Illinois i zdobycia pieniędzy, rząd federalny będzie wspomagał stan w jego nadzwyczajnych potrzebach ratunkowych aż do sumy $9,000,000.

Gub. Horner odwiedził również administratora przemysłowego Johnsona, a później konferował wraz z mayorem Kelly'em i sekr. spraw wewn. Ickesem w sprawie programu robót publicznych dla Chicago i Illinis. Sekr. Ickes obiecał przejrzeć pospiesznie przedstawione mu projekty, tak aby mogły się zacząć jak najrychlej.

Później, mayor Kelly i gub. Horner powiedli swoją delegację do Białego Domu, gdzie Prezydent przyjął ich na specjalnej audjencji.

Proponowane ustawodawstwo ratunkowe, aprobowane wczoraj przez federalnego administratora Hopkinsa, przewiduje, że legislatura uchwali wypuszczenie $20,000,000 w bondach i odda tę uchwałę pod głosowanie wyborców w kwietniu. Do czasu zatwierdzenia i sprzedaży bondów, skarbnik stanowy będzie sprzedawał waranty w celu szybszego zdobycia pieniędzy z tem, że po sankcjonowaniu bondów przez wyborców waranty będą wycofane.

Prawa o trunkach planowane.

Oznajmiając, że zwoła legislaturę na 3. października dla uchwalenia ustawodawstwa ratunkowego, gub. Horner powiedział, że będzie również naglił legislaturę o podjęcie kwestji przygotowania praw o trunkach dla Illinois w uprzedzeniu zniesienia 18-ej poprawki.

Podniesione już pewne kwestje co do prawomocności ustaw przed istotnem zniesieniem suchej poprawki, jednak gubernator powiedział, że sprawa ta będzie gruntownie rozpatrzona przed zatwierdzeniem jakichkolwiek bilów.

Możliwem jest również — p. Horner powiedział, że w programie specjalnej sesji zamieści także ustawodawstwo pozwalające wydziałom powiatowym zająć się municypalnemi projektami mieszkaniowemi. — Pozostawałoby to w harmonji z wyrażonem przez Prezydenta Roosevelta życzeniem, aby konstrukcję tanich, a nowoczesnych domów rozpoczynano, gdziekolwiek to możliwe. Rząd federalny będzie dawał w bezwrotnych subwencjach 30 procent funduszów mieszkaniowych wydanych przez każdą municypalność i będzie pożyczał pozostałe 70 procent na dogodnych warunkach.

Wracając jeszcze do sytuacji ratunkowej, gub. Horner powiedział, że, w jego mniemaniu, projektowana emisja bondów wystarczy na zaspokojenie potrzeb ratunkowych w Illinois do kwietnia włącznie.

Bogan Wzywa Rząd Do Zatrudnienia 500 Nauczycieli.

Superintendent szkół chicagoskich, Wm. J. Bogan, wysłał do sekretarza spraw wewnętrznych Ickes'a w Washingtonie apel o wyasygnowanie odpowiednich funduszów na rzecz zatrudnienia 500 bezrobotnych nauczycieli w Chicago. Za pieniądze ze skarbu federalnego, jak proponuje superintendent Bogan, można kształcić przynajmniej 5,000 obcokrajowców języka angielskiego, zapoznawać ich z zasadami amerykańskiemi i przygotować ich na obywateli Stanów Zjednoczonych. Bogan twierdzi, że plan taki został już wprowadzony w życie w New Yorku i cieszy się tam wielkiem powodzeniem.

Obliczono, że 500 nauczycieli może z łatwością udzielać lekcyj 5,000 dorosłym uczniom, z których wielu nie umie ani czytać, ani pisać po angielsku. Dla tych powinno się jak najprędzej otworzyć darmowe kursy języka angielskiego. — Lekcje odbywałyby się w lokalach bezpłatnych, jak w szkołach publicznych po godzinie trzeciej po południu, w salach parkowych, w salach setlementów i w lokalach prywatnych, które oddane byłyby do rozporządzenia radzie szkolnej.

Superintendent Bogan proponuje $15 pensji tygodniowo za 22 godziny pracy. Szkół takich nie powinno być więcej jak 10 w całem mieście, a właściwie w dzielnicach zamieszkałych przez obconarodowców, skąd przeważnie rekrutowanoby uczni.

Korzyści z takiego planu byłyby dwojakie, mianowicie — jak twierdzi projektodawca, — 500 nauczycieli przestałoby pobierać zapomogi z funduszu zapomogowego, świecącego pustkami, po drugie, obconarodowcy, nie władający dotychczas językiem angielskim, mieliby sposobność nauczenia się tego języka, tak potrzebnego w codziennem życiu naszem.

Renegat, zaprzaniec, odszczepieniec, odstępca od wiary, zwłaszcza chrześcijanin poturczony; odstępca od zasad politycznych stronnictwa, dla swoich widoków osobistych.

Przewiewniki sera szwajcarskiego powinnoby się zaprowadzić również w serze limburskim do przewietrzenia onegoż.

PILOCI AMERYKAŃSCY ODNALEZIENI W ONTARIO.

Następne Zawody o Puhar Bennetta w Polsce.

Odnalezienie ostatniej z zaginionych drużyn aeronautycznych, jakie stawały do tegorocznych międzynarodowych zawodów balonowych o puhar Gordona Bennetta, nie zostawia żadnych wątpliwości, że polscy baloniści wyszli zwycięsko z zawodów. Brak jeszcze tylko oficjalnych cyfr i ogłoszenia wyniku zawodów przez Amerykańskie Stow. Aeronautyczne. Polacy, kpt. Hynek i por. Burzyński, wylądowali w odległości 812 mil (inne obliczenia podają dystans na 1,050 mil) od Chicago; piloci reprezentujący marynarkę amerykańską zajęli drugie miejsce lądując w odległości 750 mil, a cywilna drużyna amerykańska, odnaleziona wczoraj, zrobiła w balonie około 500 mil zajmując w ten sposób trzecie miejsce.

Prócz trofeum Benneta, Polacy dostaną nagrodę pieniężną, której wysokość nie jest jeszcze ustalona.

Zgodnie z regulaminem zawodów międzynarodowych o puhar Bennetta, wyścigi balonowe w 1934 odbędą się w Polsce. Kpt. Hynek i por. Burzyński, którzy przybyli do małej mieściny kanadyjskiej Riviere a Pierre w Quebec po pięciu dniach wędrówki przez puszczę kanadyjską, oświadczyli, że są przygotowani bronić swego szampjonatu w 1934, jeżeli rząd polski będzie sobie tego życzył.

Konsul polski z Montrealu zarządził poszukiwanie balonu „Kościuszko", który osiadł na drzewie w gęstym borze w odległości około 125 mil od Quebec.

Sudbury, Ont., 12 września. Ward T. Van Orman i Frank T. Trotter, baloniści amerykańscy, którzy uczestniczyli w zawodach o puhar Bennetta i o których nie było żadnych wieści od tygodnia zgórą, zostali odnalezieni wczoraj w jarze Abitibi, w północnem Ontario. Obydwaj byli wycieńczeni długą wędrówką przez lasy i zarośla i obydwaj cierpieli na zatrucie ptomainą. Ich odzież była podarta w strzępy, obuwie zdarte zupełnie. Żywili się przez cały tydzień jagodami i puszkowaną fasolą.

Odnalezienie zaginionych balonistów umożliwiło ścięcie przez nich słupa telefonicznego na linji Ontario Hydroelectric Co., bowiem J. Barrett, funkcjonarjusz kompanji, szukając przyczyny przerwania połączenia, znalazł zostawioną obok słupa notatkę aeronautów. Idąc w kierunku podanym w notatce, znalazł Amerykanów niedaleko owego miejsca.

Balon Ormana i Trottera wylądował w rezerwacie leśnym Temegami w niedzielę, 3. września, podczas silnej burzy, na wysokiej jodle i uległ kompletnemu zniszczeniu. Od impaktu, drzewo złamało się na pół i obydwaj baloniści odnieśli dotkliwe obrażenia.

Prohibicja Przegrywa w Maine Po 82 Latach.

26-ty Stan Staje w Mokrej Kolumnie.

Portland, Me., 12. września. Maine, twierdza prohibicji od 82 lat, zajął wczoraj miejsce w mokrej kolumnie jako 26-ty stan głosujący za zniesieniem prohibicji krajowej.

Według wykazów z czterech piątych precynktów wyborczych, mokrzy wygrali większością 2 do 1, jak to przepowiadali liderzy liberalni.

Głosowanie w 512 z ogólnej liczby 632 precynktów w stanie dało za zniesieniem 18 poprawki, 91,809; przeciw, 45,124.

W oświadczeniu wydanem o północy, pastor F. W. Smith, dowódca sił suchych, uznał zwycięstwo mokrych. Wybrani wczoraj delegaci, w liczbie 80, zbiorą się 6. grudnia na konwencji konstytucyjnej w celu formalnego ratyfikowania poprawki znoszącej 18-tą poprawkę do konstytucji.

Dzisiaj, sprawa zniesienia prohibicji idzie pod głosowanie w trzech innych stanach, Kolorado, Minnesota i Maryland.

Do zniesienia prohibicji potrzeba 36 stanów. Do 7. listopada, włącznie, będzie głosowało jeszcze 10 stanów, czyli razem 39.

SIEDMIU GÓRNIKÓW ZABITYCH W STRASZNEJ EKSPLOZJI W KOPALNI.

Wśród Ofiar Katastrofy Są i Polacy.

Pittsburgh, Pa., 12. września. — Iskra, skrzesana przez motor pędzący wózek z węglem spowodowała wczoraj straszną eksplozję w kopalni Oakmont, należącej do Hillman Coal and Coke Co. Siedmiu górników poniosło śmierć, a kilkunastu innych zostało boleśnie poparzonych i pokaleczonych. Eksplozja miała miejsce w odległości dwóch mil od wejścia do kopalni. Około 300 górników wyszło cało z katastrofy.

Na liście zabitych widnieją, niędzy innemi, nazwiska: Józef Dubiński, lat 33, z Valley Heights, żonaty, i Michał Stopko, lat 47, z Arnold, żonaty.

Wydobycie ciał przedstawiało duże trudności z powodu wielkiej odległości od wejścia do kopalni do miejsca, w którem nastąpiła eksplozja. Nie zdołano również sprawdzić, czy pod ziemią nie leżą jeszcze ciała dodatkowych ofiar katastrofy.

Zarząd kopalni i władze powiatowe wdrożyły śledztwo w celu ustalenia przyczyny eksplozji. Przypuszcza się ogólnie, iż iskra z wózka motorowego zapaliła pył węglowy lub nagromadzone gazy wybuchowe.

Nieraz na pustyni albo na morzu zjawia się w powietrzu ułudny obraz, jako odbicie oddalonych przedmiotów. Zjawisko to złudne nazywamy miražem albo też fatamorgana.

LILJA NIE POTRZEBUJE POZŁOTY

... i nie potrzebuje jej Salada Tea. Herbacie wogóle przypisuje się wiele nadzwyczajnych zalet. Salada Tea jednak rości sobie pretensję, że dostarcza najwyborniejszego i najbardziej orzeźwiającego napoju jaki nam jest możliwie dostarczany.

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

'SALADA' TEA

7 DNI DO POLSKI

POPULARNEMI, SZYBKIEMI OKRĘTAMI

BREMEN • EUROPA

Specjalny pociąg oczekuje na okret w Bremerhaven co zapewnia Wam bardzo wygodną podróż do POLSKI

NAJSZYBSZA DROGA DO STAREGO KRAJU

Po bliższe szczegóły zgłaszać się do lokalnego agenta lub

NORTH GERMAN LLOYD

130 W. RANDOLPH ST., CHICAGO

Gordon Electric Construction Co.

5257 Windsor Ave. Tel. Palisade 10474

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektryczności po przystępnych cenach.

DACHY NOWE I STARE

Pokrywamy Nowe i Naprawiamy Stare, oraz wykonujemy wszelkie Roboty Blacharskie.

North American Roofing Co.

W. B. MAJEWSKI, właść.

1415 N. Ashland Avenue

Tel. Brunswick 2615

Popierajcie Tych, Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim."

CZEM PROSTSZA, TEM MODNIEJSZA.

ANNE ADAMS MODEŁKO 1612.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40.

Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 54 calowej materji, także ¾ jarda taśmy do obszycia.

DOBRZE DOPASOWANA SPODNICZKA.

MODEŁKO 426.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 35 albo 39 calowej materji, także 2⅞ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.....

Wielkość.....

Imię i Nazwisko.....

Adres.....

Miasto.....Stan.....

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI

REPORTERA

Jutro posiedzenie polskich kupców i przemysłowców.

Miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców odbędzie się jutro, — dnia 13-go września, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali stowarzyszenia, p. nr. 1121 North Ashland avenue.

* * *

Brunetka brała udział w rabunku.

Młoda brunetka w czerwonym kapelusiku wczoraj stanęła do pomocy trzem bandytom, którzy napadli na Władysława Gierszaka, dozorcę stacji gazolinowej p. nr. 1710 North Ogden avenue. Bandyci ci skradli $4 z kasy i aparat radjowy. Po rabunku brunetka pierwsza wsiadła do automobila i odjechała z bandytami w strony nieznane.

* * *

Rewolwerowicze wtargnęli do hotelu Seneca.

Trzech rewolwerowiczów wczoraj wtargnęło do hotelu Seneca, p. nr. 208 East Chestnut ulica i tam obrabowało kasę z $1,000 po ustawieniu 20 pracowników i gości pod ścianą.

* * *

Legjonista, lat 75, przyjechał na konwencję.

Wiliam T. Jowett, lat 75, z Antelope, Ore., wczoraj przyjechał do Chicago, aby być pierwszym delegatem na tegoroczną konwencję Amerykańskiego Legjonu weteranów, jaka się w naszem mieście rozpocznie dnia 2go października. Jowett znany jest z tego, że na każdą konwencję on pierwszy zawsze przyjeżdża.

* * *

Bandyta napadł na kobietę w hotelu.

Bandyta włamał się do mieszkania pani Magdaleny Louis, lat 29, z Los Angeles, która obecnie zamieszkuje w hotelu MiraMar, p. nr. 6218 Woodlawn avenue i tam po napadzie na tą kobietę obrabował ją z $20 i biżuterji, jak podaje raport policyjny.

* * *

Kostrzewa stawiony był na rok probacji.

Stanisław Kostrzewa, lat 21, z p. nr. 5730 North Major avenue stawiony był wczoraj na rok probacji przez sędziego Tomasza A. Greena, któremu on obiecał oddać $360 w znaczkach pocztowych jakie sobie nieprawnie przywłaszczył pracując dla spółki Horder and Horder, p. nr. 123 South Jefferson ul.

* * *

Mleczarze grożą strajkiem.

Przedstawiciele 200 mleczarzy ze stowarzyszenia Pure Milk Association wczoraj grozili strajkiem, jeśli cena mleka nie zostanie podwyższona z $1.85 do $2.50 za 100 funtów. E. L. Bost z Woodstock, szef strajkujących mleczarzy zapowiada na dziś wieczór masowe zebranie w tej sprawie.

* * *

Schlaeger na posiedzeniu demokratycznem 12ej wardy.

Jak nam donoszą panowie Antoni Budniecki, prezes i Franciszek Niedźwiecki, sekretarz Klubu Demokratycznego 12tej wardy, na regularnem tegoż klubu posiedzeniu, dnia 13-go września (jutro), p. nr. 4615 South Mozart ulica, przemawiać do zebranych będzie pan Wiktor Schlaeger, asystent manażera federalnej korporacji pożyczkowej p. n. „Home Owners' Loan Corporation". Wytłómaczy on sprawę pożyczki. Na tem posiedzeniu będzie można także otrzymać aplikacje na pożyczkę.

* * *

Chicago obchodzi rocznicę konstytucji.

Chicago od wczoraj przez następne kilka dni obchodzić będzie 146tą rocznicę skompletowania i podpisania konstytucji Stanów Zjednoczonych. Z tej okazji urządzone będą w mieście różne programy i celebracje, które zakończą się w przyszłą niedzielę, dnia 17go września programem ogólnym na placu wystawy światowje.

Kosztem golfiarza chciał otworzyć wyszynk.

Józef Gahlbeck, lat 20, z p. nr. 563 McAllister avenue w Waukegan plan miał dobry na rozpoczęcie własnego wyszynku, tylko w planie tym była jedna gruba pomyłka, a mianowicie koszt otwarcia wyszynku miał pokryć inny. Brak było Gahlbeckowi gotówki dlatego napisał list do E. Stiffa, manażera klubu Rolling Green Country, w pobliżu Arlington Heights. W liście tym „Dziol" wspominał, że „c[illegible] nie miłego" spotka p. Stiffa jeśli ten nie przyśle mu natychmiast $2,500. Stiff z listem tym udał się na stację policyjną i wczoraj wieczorem przy narożniku Genesee i Washington ulic, w Waukegan aresztowano Gahlbecka. Przyznał się on później, że na otwarcie wyszynku nie miał ani centa, jednak panience, w której się zakochał po uszy często mówił, że jest „wielką rybą" w handlu piwnym i aby „słowa dotrzymać" wymyślił napisanie listu z pogróżkami za co teraz może się spodziewać wyroku skazującego go na długi termin więzienny, gdyż przekroczył ustawę federalną.

Lotnicy Polscy Powinni Przybyć do Chicago.

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie organizacji „Veterans' Civic Organization of Chicago", która za główny cel wzięła sobie za zadanie pracę propagandową na rzecz Polski wśród Amerykanów.

Głównym tematem wczorajszego zebrania była sprawa naszych lotników, obecnie szampjonów, kapitana Franciszka Hynki i porucznika Zbigniewa Burzyńskiego, szczęśliwie uratowanych z lasów kanadyjskich.

Po krótkich dyskusjach uchwalono wysłać dwa telegramy tak do Ambasady Polskiej w Washingtonie, jak i do konsulatu generalnego w Chicago z prośbą o sprowadzenie obu awjatorów do Chicago, aby dać sposobność przyjęcia ich tak przez Polonję jak i przez publiczność amerykańską, co sprawie naszej wyjdzie na wielką korzyść.

Treść wysłanych telegramów była następującej treści:

„J. E. Stanisław Patek,
Polish Embassy,
Washington, D. C.

Nie jesteśmy w sprzeczności z polską opinją w Chicago, gdy prosimy o zezwolenie polskim lotnikom, Hynkowi i Burzyńskiemu na przybycie do stolicy Wychodźtwa.

Będzie to miało olbrzymie znaczenie dla propagandy polskiej, rozentuzjazmuje ducha Polonji, utwierdzi jeszcze bardziej w polskości młode pokolenia. Serdecznie Waszą Ekscelencję upraszamy o pośrednictwo w tej sprawie. — Leon T. Walkowicz, prezes, Veterans' Civic Organization of Chicago."

Podobnej treści telegram wysłany został również na ręce konsula Dra Juljana Szygowskiego w Chicago.

THE OLD HOME TOWN Registered U.S. Patent Office By STANLEY

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Rady i przestrogi dla nagusków

Idąc za prądem czasu, niejednemu może przyjdzie myśl: uwolnienia się od ciężaru, niewygódy i kosztu ubierania się i powiększenia grona szczęśliwych nagusów.

Mając zawsze dobro ogółu na względzie, poczuwamy się do obowiązku zwrócenia przestrogi i udzielenia kilka rad akonto dziś popularnego powrotu na łono natury.

Życie nagusków nie jest tak bajecznie miłem i szczęśliwem, jak się na pozór zdaje; jest on rzeczywiście monotonne. Zawsze to samo. Niema najmniejszej sposobności urozmaicenia; nie można się popisywać ani oryginalnością ani wytwornością gustu w dobieraniu ozdób ciała, gdyż skóra nie nadaje się na zmiany, bez procesu garbowania, a na ten proces trzeba najpierw skórę zdjąć.

Ponieważ nagusom ubywa dużo zwyczajnej pracy pozostaje więc wiele czasu wolnego na rozrywki.

Ale i tu wyłaniają się nowe trudności. Przecież skakać lub stać niepodobna cały dzień. Trzeba prędzej lub później usiąść: prędzej, jeżeli n. p. nastąpi się na ostre szkło; później, gdy się ma nieco odporności i wytrwałości maratońskiej.

Gdy trzeba siadać, wypada uczynić to poważnie z wielką przezornością, by przypadkowo nie usiąść: na ostrym kamyczku, na ślizgiej glinie, na sękatej drzazdze, na trawce z kantami ostrymi jak brzytew, na mrowisku, na żużlu, na szkle, na palącym się papierosie, na gwoździu, na trujących roślinach, na robaczkach, na kolcach i t. p. Najlepiej ustrzedz się można tego noszeniem czegoś w rodzaju spodni; wówczas gdy się nawet porządnie pośliznie, to w najgorszym razie, spodnie się tylko podrą, ale skóra będzie cała.

By ustrzedz się przed kąsaniem natrętnych owadów, praktycznem jest nosić pewne okrycie nóg coś w rodzaju, tak zwanych pończoch; piersi i ramiona dobrze też jest okryć czemś w rodzaju koszuli. Koszula i pończochy takie chroniłyby nietylko od bolesnych ukąsań natrętnego robactwa, ale nadto, ochraniałyby ciało przed zbytnim skwarem słonecznym, przed dokuczliwem zimnem, lub przenikliwym wichrem.

Podczas długich godzin zabawy i zbytków radzi się unikać dokazywania na starych i wyschłych ławkach, gdyż niebaczne zachowanie może być przyczyną bolesnych ran i zmusiłoby do poświęcenia dużo czasu na zmudną i trudną pracę wydobywania ostrych a przenikliwych wiorów, które przebiły skórę i zraniły nawet głębsze części anatomji.

Trzeba również uważać, by w grach sportowych, nie pośliznąć się, bo można zetrzeć sobie większą ilość skóry, której nie łatwo będzie można zastąpić czemś innem.

Przy jedzeniu radzi się unikać oblewania się płynami, przedewszystkiem słodkimi: to ściągałoby niepotrzebnie kąsające i natrętne robactwo i owady.

Potrzebne do palenia papierosy, zapałki, klucze, pieniądze, ołówki, pióra przedstawiają też pewną niewygodę; niema się czego w czemby je można nosić. Na to radzimy przygotować sobie torebkę, którą tak zwani zacofani zwykli przyczepiać do spodni lub sukni.

Nie można również oddawać się zbytecznie zabawom sportowem: kłopot zawsze z fryzurą, a tu niema gdzie nosić ze sobą grzebienia ani pudru. Trudno nawet pot otrzeć, nieposiadając miejsca na przechowanie chustki.

Wszelkie przyjęte sportowe zabawy są dla nagusów raczej przykrością niż źródłem uciechy i rozrywki: łatwo można skórę delikatną uszkodzić a wyleczenie często jest trudne; zajść może nawet zakażenie, spowodowane zarazkami w brudzie i ziemi.

By nogi uchronić od skaleczeń, można nosić coś pod stopami; najlepiej trzewiki, które można mocnie i pewno przyczepić do nóg.

Gdy powietrze oziębi się a organizm nie może oswoić się z zimnem, bardzo przydałby się kawał wielkiego sukna do owinięcia, albo jeszcze lepiej wygodne, tak zwane, palto.

Podczas deszczu można ciało okryć płachtą z nieprzemakalnego sukna lub wygodniejszem paltem, zrobionem z tej samej materji.

Zwraca się również uwagę, by zbyt długo nie siedzieć na sprzętach trzcinowych; pozostawiają one wciśnięcia po ciele, nieginące przez dłuższy czas a wcale nieozdobiające. Wogóle nie powinno się siedzieć na jednem miejscu dłuższy czas, bo ciało gotowe przylgnąć, a przy wstawaniu trzebaby je odrywać.

Poleca się też nie okazywać się za nadto drugim. Częstę dłuższe obserwacje pozwalają na dostrzeżenie wad, ułomności i braku symetrji w osobie. By ustrzedz się od tego można okrywać całe ciało, przynajmniej mniejkształtne i mniej powabne części.

Ufamy, że gdy posłucha się naszych rad, to uniknie się szkodliwych i niebezpiecznych stron zostania nagusem. Powtarzamy — radzimy nosić: koszulę, spodnie, pończochy, trzewiki, kapelusz. Ponieważ długie i bezustanne używanie tego samego ubioru mogło być niehygjeniczne, gdyby nie oczyszczano go regularnie, radzimy jeszcze noszenie spodniej bielizny, którą można łatwiej prać i zmieniać w razie potrzeby.

Skrupulatnem zachowaniem danych rad i przestróg można wykorzystać dobro spływające na powracających w swej skórze na łono natury a uniknąć równocześnie grożących niebezpieczeństw i nieprzyjemności.

Z HELENOWA.

Tow. Młodzieńców Najśw. Imienia, urządza tak zwany „Pre Fall Dance" w przyszły czwartek, dnia 14go września, w sali parafjalnej na Helenowie, przy Augusta Blvd. i Western ave. Początek zabawy o godz. 7:30 wieczorem. Komitet zabawy przygotował dużo niespodzianek i prosi o poparcie.

Z KAZIMIERZOWA.

Zebranie klubu „Polish-American Democratic Club" odbędzie się we wtorek, dnia 12go września, 1933, w sali ob. Józefa Stach, 3102 W. 25ta ul., o godz. 8-ej wieczorem. Zapraszamy członków klubu jakoteż i polskich obywateli 22giej wardy o przybycie na to posiedzenie ponieważ mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia.

ZA MAMUSIĘ.

Młoda rozwódka, której dzieci zostały przy ojcu, spotyka je raz na ulicy w towarzystwie bony i rozmawia z niemi. Po jej odejściu bona pyta dzieci:

— Powiedźcie dzieci, kto jest ta pani?

— Ta pani była u nas dawniej za mamusię!

HELENA MNISZEK

Magnesy Serc

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Panna Aniela zbliżyła się, więc Dęboszowie poszli ją powitać i przedstawić towarzystwu. Zajęła się nią Teresa Pobożyna i Strzełecki, który ją znał. Ale młoda nauczycielka tak natarczywie przyglądała się Kasi, że zwróciło to uwagę wszystkich.

Po podwieczorku przyszło kilku gospodarzy do Dębosza. Siedzieli w świetlicy rozmawiając z Andrzejem, Strzełeckim i Pobogiem o gospodarstwie. Pobóg proszony przez Andrzeja miał cały wykład o gleboznawstwie i kulturze roli. Mówił o małorolnych gospodarstwach, które zwiedzał ostatnio w Czechosłowacji i stawiał je za przykład jako najbardziej odpowiadające warunkom miejscowym.

Pobóg poruszywszy ulubiony swój przedmiot wpadł w ferwor, rozwodził się szeroko nad gospodarnością, szybkim rozwojem i praworządnością tego kraju, wybitnie rolniczego.

— Po wojnie — mówił — obywatele czescy, zrzuciwszy jarzmo cudzego poddaństwa, tak samo jak my, potrafili jednak stanąć odrazu na nogi, bez wahań i błądzenia. Zjednoczeni i zsolidaryzowani ideą utworzenia w swej ojczyźnie pierwszorzędnej placówki gospodarczo-rolniczej, na podstawach demokratycznych dążeń, idą ciągle naprzód, postępując konsekwentnie i uparcie do osiągnięcia zakreślonego celu. I tą swoją energją i wytrwałą pracowitością zmierzają ku pięknej przyszłości. To przykład dla nas, panowie, abyśmy tak samo, nie raczkowali, utyskując i jęcząc wiecznie, lecz abyśmy szli naprzód zwartą siłą, tworząc własną historję i przyszłość w idealnie pojmowanym ustroju społecznym.

Gospodarze słuchali Poboga z zaciekawieniem. Jeden tylko Cisak mruknął niechętnie.

— Dyć, tak się ino gada, ale ktoby tu inaczej gospodarzył. Jak je tera to i bedzie! Za naszych dziadów tak samo beło i za ojców toż samo, to i nasze syny bedom siali i orali jako i my ninie.

— My już inaczej siejemy i orzemy niż nasi ojcowie — odrzekł Dębosz. — Pan Cisak także nie z sochą wychodzi na pole jeno z pługiem. Pragnąłbym doprowadzić nasze gospodarstwa do stanu takiego postępu, jaki właśnie w Czechosłowacji jest już ogólnie uznany. Na małym kawałku gruntu taki gospodarz ma wszystko, każda piędź ziemi wyzyskana i spożytkowana.

— Wiadomo, zagranica, jensza rzecz! U nas tyż inaczej! Pan Dębosz ma dwie włóki to sobie może się bawić, ale na kilku albo kilkunastu morgach nic niktoj nie wymędrkuje i tylo.

Pobóg zaczął wtedy opowiadać o systemach prowadzenia małych gospodarstw w Czechach i Danji, którą również zwiedził w tych samych celach.

Ale chłopi oceniali tę kwestję pod swoim kątem widzenia, z wyjątkiem kilku, na których wpływy Dębosza były wyraźne i duże. Strzelecki znał dobrze zacofaństwo chłopskie i za przykładem Andrzeja był cierpliwy. Pobóg zaś trochę się nerwował

A potem znowu zabrzmiał głos Andrzeja.

— Mamy i w naszej ojczyźnie placówki godne naśladowania, a mianowicie Wielkopolska. Jakkolwiek w czasie tyloletniej niewoli germanizowano ją celowo i umiejętnie, potrafiła się jednak odrazu wyzwolić. Tak samo silnym zastępem stanęli obywatele tamtejsi gdy tylko poczuli oddech swobody w piersiach. Marzeniem mojem jest aby z Zagórzan i wsi okolicznych zebrać liczną wycieczkę, złożoną z panów gospodarzy i udać się do Wielkopolski. Byłoby to dla nas z pożytkiem i musimy to przeprowadzić. Na wyjazdy dalsze nie stać nas jeszcze, wartoby przeto zwiedzić własną dzielnicę, której ład i organizację wewnętrzną naśladować możemy i powinniśmy.

Głośne pochwały projektu Andrzeja i zachęta wyrażona w słowach nawet znanych oponentów była podnietą dla niego. — Mówił jeszcze o kierunkach oświaty i przygotowywaniu młodzieży do przyszłych prac społecznych. Potem Strzelecki zabrał głos, przedstawiając konieczność rachunkowości i dobrej administracji w rolnictwie, wreszcie proboszcz podniósł kwestję ochron zaniedbanych, których niezbędność po wsiach stwierdził dowodami. Wtedy odezwał się gospodarz najpoważniejszy wiekiem i bardzo szanowany, Piotr Ziółek.

— Toż o tem cięgiem myśli i gada nam Jędrek Dębosz. Ale siła złego na jednego, żeby wszystkiemu odrazu podołał. Wojciechowa nawet do siebie kazała przychodzić małym dzieciokom, bawiło się to u nich w obejściu a ogrodzie całe dnie bez czas, kiej matki bywały na robocie. Ale gdzieżby ta ludzie wszyćkiego nie popsuli. Dyć to zwyczajna rzecz. Zaczęli zaro gadać co każdy ma swojom chałupę la swoich dzieciokóv i co łaski niczyjej nie potrzebuje. Tak ci doskwierali a doskwierali sobie samym, aże i dzieciokóv przestali posyłać do Dęboszów. Ot, i po staremu wala się to po drogach samo, zasmolone, przez opieki i co ta z tego?... Nieraz to już bywało. że co mniejsze to konie stratujom abo zalezie do rzyki i po nim, a co starsze to niejednego nieszczęścia przyczyną, jak łońskiego roku, kiej Kowalczyka chałupę spalił pędrak co do ognia się dorwał.

— Przy szkole taką ochronę możnaby urządzić — rzekł ksiądz.

Nowos machnął ręką.

— Nie pozwolą abo na ochronkę, abo na to, żeby proboszcz czasem dzieci nie odwiedził. Tera je tak! Choć i ta nasza nauczycielka, panna Janiela. Niema co, porządna je panna, ale dopiero od niedawna jokości w Boga uwierzyła. Przódzi niedowiarek był i dzieciokom to samo w łepetyny kładła — a to już grzech! Dopieroj kiej zobaczyła, że nasz pan Dębosz do kościoła chodzi i gadał z nią o tem dużo, ta i zmieniła się chwalić Boga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

MARJA UŚWIĘCICIELKA DZIECI

Napisał Ks. Dr. B. F. Jarzembowski, Detroit, Mich.

(Ciąg dalszy)

XIV.

MARJA ŁUCJA.

Umarła 24 marca 1926, mając 6 lat i 2 miesiące.

Jedną z najbardziej pobożnych dusz była chyba Marja Łucja, a to dlatego, że w tak krótkim czasie potrafiła stać się dla chwały nieba dojrzałą.

Ta pobożna i poczciwa dziecina przyszła na świat 27 stycznia 1920 roku. W trzy dni potem otrzymała Chrzest Święty. Rodzice zaraz z początku poświęcili ją widocznie Matce Najświętszej, gdyż dali jej pierwsze imię Marja, a drugie Łucja. Nazywano ją Lucetką (Łusią), ale także „Aniołkiem," gdyż sama się tak bardzo często lubiła nazywać.

Łusia od pierwszej chwili okazywała pobożność. Jeszcze nie mogła rącząt składać do modlitwy, więc je składała na piersiach. Była ona żywą, ciekawą i figlarną, ale to jej nie przeszkadzało myśleć o „Bozi." To czyniło ją tem bardziej interesującą i kochaną.

Matka, sama pobożna, brała ją z sobą do kościoła, to na procesję Bożego Ciała, to na święta, i w zastosowaniu do pojęcia dziecka, objaśniała święte tajemnice. A wszystko to bardzo Łucję zajmowało.

Łucja lubowała się bardzo w przyrodzie. Białe płatki śniegu, góry, obłoki, gwiazdy, ptaszki, księżyc, wszystko budziło w niej podziw.

„Jak aniołek" było jej ulubionem określeniem. Kocha mamusię „jak aniołka." Ma się „jak aniołek." Tramwaje dzwonią „jak aniołki w niebie." Aniołek jej rozkazuje zostawić zupę dla mamusi. Ojcu mówi, że jest „aniołkiem w niebie."

Słusznie ona nazwana jest „poetycznem dzieckiem." Bawi ją bowiem wietrzyk, pochylający trawkę, motylki fruwające i owady brzęczące. Patrzy na kwiatki i mówi: „To dla mnie mały Jezusek rozsiał te kwiatki." Cieszy się, że Bóg tyle pięknych rzeczy stworzył, a to wszystko dla niej umyślnie, dla małej Lucetki." W uniesieniu wołała: „Błogosławię Cię, dobry Jezusiu, za trawkę zieloną! Błogosławiony bądź, Jezuniu kochany, za róże pachnące! Błogosławiony bądź, maleńki Jezusku, za zwierzątka i ptaszki i motylki!"

O, co za mądrość była u tego dziecka! jak ona Stwórcę pojmowała i we wszystkiem widziała! czyż ona nie była prawdziwym aniołkiem?

Ogród był jej rajem. Rozmawiała z jaskółkami i wróbelkami. Ona prosiła, aby mały Jezus, błogosławił ptaszki w ogrodzie, wróbelki, mające gniazdko na ganku, lalki Luci i żółwia Kloklo. Ona dziękowała Jezuniowi za mamusię i tatusia. Ona prosiła tatusia, by jej nakreślił krzyżyk na czole, i jak aniołek zasypiała.

O, zaiste, to było dziecko poetyczne i — pobożne!

Dla Matki Najświętszej Łucia miała najgłębszą cześć i serdecznie Ją kochała.

Pewnego razu znalazła na strychu starą, zakurzoną statuetkę Matki Boskiej, odłożoną z powodu uszkodzenia. To zaniedbanie i nieuszanowanie bardzo ją zabolało. Zabrała ją więc, obmyła, i zbudowała dla niej ołtarzyk, przystroiła w kwiaty, i na nim w procesji statuetkę złożyła. Przed tą statuetką regularnie i chętnie się do Matki Najświętszej modliła. Mimo jednak wielkiej miłości dla Marji, pojmowała ona, że pierwszym przedmiotem jej serca może być Pan Jezus. Łusia mówiła: „Modlę się do Matki Boskiej, ale wolę rozmawiać z Jezuniem, bo Bóg, to czysty duch, zawsze był. Matka Boska była naprzód młodą dziewczyną, jak ja, a Pan Bóg był zawsze Bogiem."

Mądrość tę sam Bóg w nią wlał w tak młodziutkim wieku. Matka Najświętsza ukochała ją tem bardziej za te wynurzenia jej serca, błogosławiła jej, i coraz bliżej do Jezusa prowadziła.

Matka znała nadzwyczajną mądrość swojej Łusi, i dlatego czuła, że właściwą rzeczą by było, aby Łusia rychło przyjęła Pierwszą Komunję Świętą. Łusia miała dopiero cztery lata, gdy matka zasięgała w tem rady u pewnego znajomego księdza. Ksiądz się jednak wahał. Ale w marcu 1925 roku ojcowie kapucynicy udzielali w parafji misji. Gdy się jeden z ojców o Łusi dowiedział i poznał jej znajomość katechizmu, porozumiawszy się z proboszczem, wysłuchał jej spowiedzi i już 29 marca udzielił jej Pierwszej Komunji Świętej.

Matka razem z córeczką przyjęła Komunji Świętą. W domu Łusia tuliła się do matki, przyłożyła ucho do jej piersi i mówiła: „Słucham Pana Jezusa, który jest w twojem sercu." „A co On mówi?" zagadnęła ją matka. Łusia odpowiedziała: „Kocham Łusię." Poczem poprosiła matkę, aby posłuchała i jej serduszka. Mając Jezusa w sobie, Łusia już nie chciała jeść śniadania. „Nie jestem wcale głodna," mówiła, „mały Jezus wystarczy mi zupełnie." Ale że zawsze była potulną i posłuszną, na rozkaz matki zasiadła do stołu.

Odtąd największem zawsze dla niej weselem było przyjąć Pana Jezusa w Komunji Świętej, co czyniła z anielską pobożnością.

Łusia się bardzo grzechu obawiała. Ona bowiem chciała się nawet najmniejszych wad dla miłości Jezuska pozbyć, a nie obrażać Go. Dla Jezuska gotowa była wszystko cierpieć. Razu pewnego miała dwa zęby u dentysty bez uśpienia wyrwane, ale ani się nie skrzywiła, tak, że dentysta nie mógł się nadziwić.

Łucja modliła się często za dusze w czyśću, i czyniła na ich intencję różne ofiary.

Dla biednych miała serce współczujące. Dla nich wyzbywała się łakoci i zabawek najbardziej ulubionych.

Nareszcie, Łusia zachorowała na zapalenie płuc. Cierpienia jej były straszne. Lekarz mówił, że jeżeli przeciągnie do dnia kryzysu, to żyć będzie. Tyczasem dzień ten minął, choroba przeciągnęła się przez siedem tygodni. Bóg widocznie „dłutem cierpień," jak się tej małej biograf wyraża, rzeźbił jej duszyczkę, aby ją jak najbardziej w krótkim czasie uświęcić. Choroba Łusię coraz bardziej trawiła, ale matka jeszcze nie traciła nadziei w jej wyzdrowienie. W niedzielę Męki Pańskiej, która była rocznicą Pierwszej Komunji Świętej małej Łusi, matka dała jej trochę wody cudownej z Lourdes. I Łusia pragnęła jeszcze być zdrową, i prosiła wówczas Marji: „Matko Boska, uzdrów mnie!" Lecz wnet przypomniała sobie, że post to czas modlenia się za grzeszników. Zmieniwszy tedy modlitwę, tak mówiła: „Ofiaruję moje cierpienia na intencję biednych grzeszników, żeby odbyli dobrą spowiedź wielkanocną." I dalej z rezygnacją cierpiała.

Dnia 24go marca 1926 dusza Łusi jako niewinny aniołek uleciała do nieba.

Widzicie, dziatki najdroższe, jak rychło można się uświęcić? Potrzeba tylko kochać Pana Jezusa i Matkę Najświętszą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

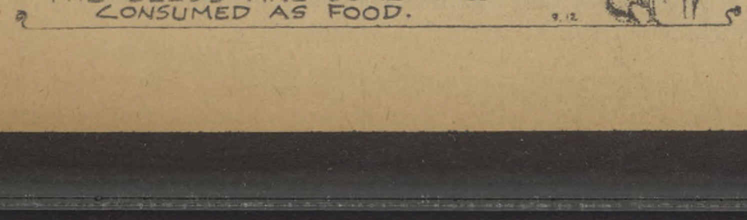

DRAPOWANIE JESIENNYCH STROJÓW.

Na lewo, czarna wieczorowa suknia w odblasku mory; następnie, ciemny wełniany kostjum z kołnierzem karakułowym; trzecia, popielata dzienna suknia zrobiona z "broadcloth" materjału; na prawo, "tweed" kostjum koloru bronzowego i niebieskiego z granatową bluzeczką i paskiem skórzanym dostosowanym do guzików.

MLEKO, KREW I ŻELAZO.

W niedawnem wydaniu miesięcznika „Hygeia", wydawanem przez American Medical Association, znajdujemy bardzo zajmujący artykuł Charlesa Dillona i Franka E. Rice'a pod tytułem: „Wyparowane mleko na całym świecie". Jest to historja pełna krwi i żelaza z odległych stron, do jakich dochodzi nasza energiczna puszka mleka, przynosząca owym dalekim krajom ogromnie wiele pożytku.

„Pod lody podbiegunowe" — rozpoczyna się artykuł — „w łodzi podwodnej, podczas gdy cały świat czekał z zapartym tchem... w gąszcz „zielonego piekła" Afryki środkowej... po stromych ścieżkach, wiodących do wyniosłych płaskowzgórzy indjańskich... poprzez północne jeziora, po których pływają łosie... na pustynię Gobi z poszukiwaczami jaj dinosaurów... i do wielu innych odległych i niebezpiecznych miejsc dociera puszka wyparowanego mleka."

Następnie powołują się autorzy na poprzedni artykuł, w którym opowiedziane były dzieje wyparowanego mleka od czasu jego wynalezienia aż do chwili rozpowszechnienia spożycia tego mleka do ilości 1,400,000,000 funtów w samych Stanach Zjednoczonych w jednym roku 1931, i opisują rozmaite sposoby, w jaki się mleko przechowuje; wskazują zarazem, że mleko wyparowane jest zupełnie nieuszczuplonem w niczem mlekiem, najpraktyczniejszem w przeważnej części sposobów użytkowania.

W Klimacie Podbiegunowym.

„Wyparowane mleko" — piszą dalej — „robiło ciekawe podróże w okolice, gdzie temperatura zero uważana jest za przyjemnie ciepłą. Wyprawa Byrda do Antarktyku miała je z sobą jako swój zapas mleka. Część dziesięciu ton, stanowiących żywność, zestawioną pod kierownictwem doktora Lafayette'a B. Mendela z Uniwersytetu Yale i zabraną przez sir Huberta Wilkinsona na jego podbiegunową wyprawę w submarynie „Nautilus", stanowił obfity zapas wyparowanego mleka... Niedawno czynny był pewien uczony na Labradorze, starając się poprawić smutne warunki zdrowotne ludności tego niegościnnego i niedostępnego kraju. Zaproponował między innemi wprowadzenie w szkołach śniadania z mlekiem. Wyparowane mleko znalazło zastosowanie jako najpożywniejsza część składowa zup i czekolady do picia. Niektóre dzieci zyskały w ciągu jednego tygodnia do sześciu funtów na wadze.

W Krajach Podzwrotnikowych.

„W ostrym kontraście do warunków, jakie panowały w „Little America" lub Labradorze i z jakiemi liczyć się musiał kucharz wyprawy Byrda lub uczony dietetyk na Labradorze, są warunki, jakie opisuje Joseph Schmedding, zastępca kompanji, handlującej znaczną ilością rozmaitych środków spożywczych. „Nigdy bardziej" — powiada on — „nie pojmowałem i nie uznawałem olbrzymiej odpowiedzialności, jaka ciąży na przemyśle konserwowym, niż podczas mego dwuletniego pobytu w Liberji, na zachodniem wybrzeżu Afryki. Mleko zajmuje najważniejsze miejsce w szeregu środków spożywczych, posyłanych w formie konserwowanej do krajów podzwrotnikowych, ponieważ na miejscu niema mleka świeżego, zdatnego do bezpiecznego spożycia. W Liberji wyparowane mleko stanowi niezbędną konieczność.

„Niedawno pewna ekonomistka, zajmująca się studjum gospodarstwa domowego, zwiedzała rezerwacje w New Mexico i Arizona. W transkontynentalnym samolocie ta podróżniczka po drodze otrzymywała wyłącznie wyparowane mleko. Potem dowiedziała się, że to mleko jest nieocenionem dobrodziejstwem, bardzo poszukiwanem przez ludność miejscową... W sąsiednim Meksyku jest zupełnie tak samo."

Na Wschodzie.

„Publiczne pielęgniarki i agentki zdrowotności, wysyłane na koszt Near East Foundation używają mleka wyparowanego w związku z dodatkowem (uzupełniającem) żywieniem niemowląt i dzieci, do śniadań szkolnych i w walce z gruźlicą w Grecji, Bułgarji i Syrji... Na Dalekim Wschodzie używanie wyparowanego mleka również rozpowszechnia się stale z roku na rok... Matki wśród tubylców, jak naprzykład w szczepie Igorotów w północnym Luzon na Filipinach, zdają się prawie instynktownie rozumieć i uznawać wzmacniające właściwości napoju w znanych puszkach... Chińczycy uważają wyparowane mleko za rzecz tak cenną, że czasem wybierają je na podarek na ważne okazje.

„Mleko wyparowane odgrywa obecnie ważną rolę w pracy ratunkowej w Stanach Zjednoczonych przy zaopatrywaniu bezrobotnych w żywność. Stany Zjednoczone mają największą na głowę mieszkańca konsumcję wyparowanego mleka na świecie."

POWRACA Z EUROPY.

Pani Marshall Field, dobrze znana matrona chicagoska z towarzystwa powraca do Ameryki po dwu tygodniowym pobycie zagranicą. Pani Field była przed zamążpójściem panną Andrey James Coats z Londynu.

RADA PRAKTYCZNA.

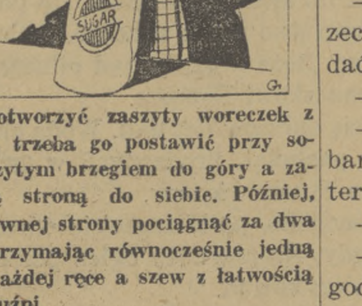

Aby otworzyć zaszyty woreczek z cukrem, trzeba go postawić przy sobie zaszytym brzegiem do góry a zawikłaną stroną do siebie. Później, z przeciwnej strony pociągnąć za dwa ściegi trzymając równocześnie jedną nić w każdej ręce a szew z łatwością się rozluźni.

Obyśmy nigdy nie używali mowy naszej ku szerzeniu fałszu ani słuchu ku zdradzie.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Kiełbaski z Kiszoną Kapustą i Jabłkami.
Kartofle.
Ciasto z Krekesów.
Herbata.

Kiełbaski z kiszoną kapustą i Jabłkami.

Funt ugotowanej kiszonej kapusty ułożyć na półmisku na środku, a naokoło obłożyć zapiekanemi kiełbaskami, zaś całość ubrać jabłkami, w następujący sposób przyrządzonemi: Sześć średniej wielkości kwaskowatych jabłek obrać, wydrążyć środki i ułożyć w płaskiem naczyniu. Przygotować syrop z półtorej filiżanki wody z filiżanką cukru, tym syropem zalać jabłka i włożyć do naczynia kilka kawałeczków cynamonu. Gdy syrop się lekko zagotuje, wtedy jabłka ostrożnie przewrócić na drugą stronę, aby się całe dokładnie w syropie ugotowały, lecz nie były zanadto miękkie, rozpływające się. Gdy jabłka gotowe pokrajać je symetrycznie naokoło kapusty na półmisku, na kiełbaskach. Syrop z jabłek można pozostawić, gdyż przyda się do gotowania innego kompotu.

Ciasto z Krekesów.

1 łyżka masła, 1 filiżanka kondensowanego mleka, 1 jajo, 1 filiżanka miałko ukulanych krekesów, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1-8 łyżeczki soli, pół łyżeczki wanilji, pół łyżeczki siekanych orzechów.

Stopić masło i zmieszać z kondensowanem mlekiem. Dodać dobrze ubite żółtko i filiżankę miałko ukalanych krekesów. Dodać wanilję i siekane orzechy. Na końcu dodać gęsto ubite białko. Złożyć do dobrze tłuszczem wysmarowanej blachy. Piec około 25 minut na umiarkowanym ogniu (350 stopni) lub dopóki nie stwardnie. Podać zwyczajnie lub z bitą śmietanką.

Najpotężniejsza siła wodna: łzy kobiety.

Widać ją wszędzie na linach! Tę śnieżno białą i błyszczącą w słońcu . . . piękną bieliznę wypraną w Rinso.

Znajduje się też na linie o kilka godzin wcześniej — nie trze się jej bowiem — ani nawet nie gotuje. *Moczy* się ją w pieniących się mydlinach Rinso o 4 lub 5 odcieni bielej. Bielizna trwa przez to o wiele dłużej;; *a więc zaoszczędzacie masę pieniędzy.*

Każdy kubek Rinso daje dwa razy tyle mydlin co kubek lekkich puszystych mydeł—*nawet w najtwardszej wodzie.* Znawcy gospodarstwa domowego 316 głównych gazet oraz fabrykanci 40 sławnych maszyn do prania—polecają Rinso.

Żywe mydliny Rinso ułatwiają ogromnie mycie naczynia i wszelkie czyszczenie. Szanują też ręce. Kupcie dziś DUŻĄ wygodną paczkę gospodarską.

Rinso

Najwięcej sprzedawane mydło w paczkach w Ameryce

W chwili obecnej wszyscy powinni papierać Prezydenta — NRA — "We do our part"

Na Co Zwracać Uwagę Przy Kupowaniu Prześcieradeł.

Każda z pań zgodzi się z tem, że niema większej przyjemności, jak gdy prześcieradło jest dostatecznie długie i szerokie i można je wygodnie pod materac podwinąć przy ścieleniu łóżka. Prześcieradło wtedy leży na materacu zupełnie gładko, nie garbi się i nie ściąga, śpi się na niem znaczne wygodnej, a rano — leży ono na łóżku tak samo równo, jak było założone wieczorem, przed spaniem.

Niema w tem przecież żadnej sztuki, a należy tylko o jednem pamiętać, że prześcieradła w handlu znajdują się w rozmaitych wielkościach i gdy się je kupuje, to nie brać jakiegobądź dlatego tylko, że jest ono może o kilka centów tańsze, lecz nabywać tylko takie prześcieradło, jakie wielkości łóżka odpowiada.

Przy kupnie prześcieradeł wiedzieć należy, że jeżeli naprzykład podana jest miara długości 108 cali, to znaczy, że materji na to prześcieradło ucięto 108 cali; następnie je obrębiono, czasem jeszcze zrobiono zakładkę i mereżkę i w rezultacie, już z mereżką takie prześcieradło mierzy najwyżej 103 cale długości. Takiej długości prześcieradło skurczy się po kilkakrotnem praniu przeciętnie o pięć cali każde, więc po jakimś czasie prześcieradło, które kupiono jako 108 cali długości, będzie mierzyło w rzeczywistości tylko 98 cali i najczęściej dopiero wtedy gospodsia zaczyna narzekanie — że ją oszukano.

Prześcieradła prane w pralniach, puszczane są przez walce przy wyżymaczce najpierw a następnie prasowane są również przez walce, a ponieważ najczęściej pralnie przepuszczają je przez walce na szerokość, tak przy wyżymaniu, jak i przy prasowaniu, więc z praktyki dowiedziono, że prześcieradło długości 108 cali, po jakimś czasie traciło około siedem cali długości, natomiast przybierało dwa cale szerokości.

Ponieważ grubość przeciętnego materaca wynosi od pięciu do siedmiu cali, więc przy prześcieradle 108 cali długości pozostanie na zakrycie boków materace i na założenie pod materac z obu stron tylko niespełna dwadzieścia cali.

Dokładny.

Podochocony gość podchodzi do policjanta i pyta:

— Hyk! Jeśli pan pozwoli i zechciałby być tak łaskawym dać mi wyjaśnienie...

— O cóż idzie?

— Bardzo proszę, chciałbym bardzo, hyk... zapytać, która też teraz godzina.

— Piąta.

— Dziękuje bardzo, ale piąta godzina rano, czy wieczór?

— Piąta rano!

— Tak, stokrotne dzięki, — lecz miałby jeszcze jedno pytanie: dziś czy wczoraj?

RADY PRAKTYCZNE.

Jeżeli chce się gotować jajko, które jest pęknięte, to dodać do wody łyżkę octu, a nic ze skorupki jajka nie wypłynie w czasie gotowania.

Jeżeli do każdego wiaderka wody doda się szklankę mocnej esencji herbaty to okna po umyciu będą miały nadzwyczajną przezroczystość i połysk.

Liście rośliny pokojowej, powszechnie zwanej „figus" (rubber plant), dobrze jest zmywać szmatką, umaczaną w oleju rycynowym (castor oil). Nietylko będą ładne, błyszczące, ale zarazem pomaga to do ładniejszego wzrostu całej rośliny.

Toczek jest to rodzaj kapelusza kobiecego bez skrzydeł, ściśle przystający do głowy; rodzaj czepeczka lub czapki.

ANGEL DAINTY DYES 10¢
Jedna paczka zabarwia albo farbuje wszelkie materje. Łatwo w użyciu. Wielki wybór ładnych kolorów. Farba domowa, w powszechnem użyciu od 40 lat.
We Wszystkich Aptekach

THE TUTTS By Crawford Young

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Zwycięstwo Polskich Balonistów.

Zwycięstwo balonistów polskich jest faktem. Brak jest jeszcze oficjalnego obliczenia długości przebytej drogi, ale ten szczegół nie zmienia samego faktu. Polacy zdobyli pierwszą nagrodę a wraz z nią zdobyli dla Polski zaszczyt podejmowania balonistów na przyszły rok na międzynarodowych wyścigach balonów, albowiem międzynarodowe wyścigi balonów odbywają się zawsze w tym kraju, którego baloniści zdobyli pierwszą nagrodę.

W roku ub. odbyły się wyścigi w Bazylei w Szwajcarji. Na tych wyścigach zdobył pierwszą nagrodę Amerykanin i dlatego w tym roku mieliśmy wyścigi w Chicago.

Baloniści polscy, panowie kapitan Hynek i porucznik Burzyński cieszyć się muszą z nowego tirumfu aeronautycznego polskiego, ale najwięcej radujemy się z tego triumfu my Polacy w St. Zjednoczonych.

Trzeba nas zrozumieć, że my wciąż mamy przed oczami Polskę wymarzoną, wyśnioną Polskę przodującą. Polska może traktować te wyciągi jako sport, podczas gdy my widzimy w wyścigach Polskę przodującą, właśnie taką, jaka nam się śni na jawie.

Dlatego z takim niepokojem oczekiwaliśmy wiadomości o naszych balonistach, dlatego wszyscy się dopytywali o ich los przez cały długi tydzień. — Nikt z nas nie mógł myśleć, żeby aeronautom polskim mogło się coś stać, że przecież ci ludzie narażeni byli na niezliczone niebezpieczeństwa. Mogli trafić na burzę, mógł się balon zapalić od pioruna, mogli spaść gdzieś do jeziora. Wszystko to mogło się zdarzyć, a jednak myśmy nie chcieli się liczyć z takiemi tragicznemi możliwościami, nie chcieliśmy o nich mówić ani słuchać. Myśmy wszyscy chcieli zwycięstwa dla Polaków.

Tem większą była radość nasza, gdy nadeszły wreszcie wiadomości o szczęśliwem wylądowaniu oficerów polskich i o zdobyciu przez nich pierwszej nagrody. To nas zadowoliło.

Gdy się zważy na charakter wyścigów, to może ktoś powiedzieć, że niewiele nam potrzeba do zaspokojenia dumy narodowej. Może istotnie niewiele, ale w tej chwili nie chodzi nam o podkreślanie wielkości a nawet jakości. Wystarcza nam sam fakt zwycięstwa balonistów polskich. Ten skromny fakt najzupełniej zaspakaja nasze ambicje.

Ale poza zaspokojeniem naszych ambicyj rezultat wyścigu balonów posiada jeszcze inne znaczenie. Przedewszystkiem mówi o znakomitem przygotowaniu aeronautów polskich, którzy stając do zawodów międzynarodowych pospołu z Niemcami, Francuzami, Amerykaninami i Belgami, wygrywają pierwszą nagrodę. I jeszcze jedno. Balon polski jest naprawdę polskim, to znaczy całkowicie wyprodukowany w Polsce. To także wielkie ma znaczenie dla rozwoju polskiego przemysłu, to naprawdę olbrzymi krok w tym kierunku.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Pomyślmy tylko, ile reklamy zdobywa Polska udziałem w wyścigach i zwycięstwem. A dalej pomyślmy także, ile tej reklamy zdobędzie Polska na przyszły rok, gdy u siebie będzie miała międzynarodowe wyścigi balonów, dzięki obecnemu zwycięstwu.

Ostatecznie więc skutek triumfu polskiegi sięga dalej, jak zaspokojenie naszych własnych ambicyj. Okazuje się, że posiadł on pierwszorzędne znaczenie propagandowe.

Srebrne Koszule.

Niedawno pisaliśmy artykuł o wzmagającym się entuzjaźmie dla koszul faszystowskich, jako znaku partji tak zwanych sosjalistów narodowych, powstających dzisiaj w różnych krajach i naśladujących faszystów Mussoliniego. Oprócz więc czarnokoszulowców we Włoszech, powstali brunatnokoszulowcy Hitlera w Niemczech, a w Irlandji koszulowcy koloru khaki. Nawet w Polsce próbowano zorganizować koszulowców.

Na podstawie zatem tych faktów i podłoża, na którem wyrastają koszulowcy, pozwoliliśmy sobie zauważyć, iż w Stanach Zjednoczonych także jest grunt podatny. Mamy już orła niebieskiego, mamy inicjały NRA, trzeba więc tylko koszuli, na których wymaluje się orła i inicjały a koszulowcy będą gotowi. Dlatego powiedzieliśmy w konkluzji, że już tylko krok dzieli nas od socjalizmu narodowego, ubranego w koszule.

Obecnie czytamy w żydowskim tygodniku „American Hebrew," że koszulowcy powstali i że nazywają się srebrnokoszulowcami. Kwatera ich mieści się w Asheville, N. C., i że w działalności swojej mają być podobni prawie zupełnie do osławionego Ku Klux Klanu z tą tylko różnicą, iż postanowili zwalczać obecny rząd Prezydenta Roosevelta.

Dodatek ten jest logiczny, w przeciwnym razie nasi koszulowcy nie mieliby przyszłości przed sobą. Wszak muszą oni dążyć do władzy tak samo, jak koszulowcy w innych krajach. Muszą więc zwalczać tych, którzy są u władzy.

Na czele naszych srebrnokoszulowców stoi niejaki p. William Dudley Pelley, były reporter. Organizacja posiada własny organ „Liberation." Członkowie ubierają się w niebieskie spodnie i w koszule srebrnego koloru, z wyhaftowaną literą „L" na lewej stronie piersi. Pelley nazywa się komendantem a członków organizacji nazywa szturmowemi oddziałami.

Racją bytu koszulowców amerykańskich ma być gwałtowne zwalczanie Zydów i katolików celem zapewnienia przewagi protestantom; niesłabnące zwalczanie Prezydenta Roosevelta, którego oskarżają koszulowcy o zaprzedawanie się obcym królom pieniężnym oraz ustawiczne dowodzenie, że NRA jest częścią spisku żydowskiego, że jest płodem mózgu żydowskiego.

Jak Hitler w Niemczech, tak samo nasi koszulowcy grożą obaleniem obecnego porządku rzeczy przy pomocy środków konstytucyjnych.

Sądząc z tonu artykułu żydowskiego, Zydzi amerykańscy zaniepokoili się mocno srebrnokoszulowcami i nawet dopatrują się współpracy koszulowców tutejszych z Hjtlerem. Na usprawiedliwienie tych obaw, pismo żydowskie przytacza z organu koszulowców takie powiedzenia, jak to, że gdy w Niemczech Hitler doszedł do władzy, w Stanach Zednoczonych pojawił się William Dudley Pelley. W innem miejscu organu koszulowców amerykańskich znajduje się oświadczenie, że legjon naszych koszulowców uważa sobie za najwyższy honor cieszyć się zaufaniem hitlerowców niemieckich.

Chełpią się nasi srebrnokoszulowcy, że już dawno istnieją, tylko siedzieli w ukryciu, bo nie wybiła ich godzina. Teraz wybiła i oświadczają wszystkim, że istnieją w 46 stanach i zapowiadają, że jeszcze w r. b. będą odgrywali wielką rolę w wydarzeniach kraju.

Zobaczymy.

Narazie nikt nie mógłby stworzyć lepszych form socjalizmu narodowego, jak stworzył je Prezydent Roosevelt ze swoim trustem mózgowym.

POZNAJ PRZYKŁADY ŻYCIA POCZCIWEGO.

„Słusznie powiedziano, że chociaż to nie habit sprawia, ażeby mnich był mnichem, to jednak świadczy o tem, że nim jest. Odzienie nie tworzy z nas chrześcijanina ale odpowiednio dobrane świadczy o tem, że nimi jesteśmy".

Hr. Zamojska.

* * *

„Wiara, ilekroć wstępuje we wnętrze człowieka, nie bywa nigdy długo samotną: wraz z nią, z niej samej wyłoniona, przybywa miłość. Dwa te geniusze zbawcze postępują zawsze razem jak bracia archanioły".

E. Orzeszkowa.

* * *

„Podnieście serca i oczy ku Bogu i wyciągnijcie ręce wasze ku bliźnim".

Ks. Karol Antoniewicz T. J.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND,—26.-VIII.

W Cleveland daje się słyszeć coraz częściej narzekania, że po różnych małych sklepikach, które sprzedają piwo, sprzedaż ta jest prowadzona bardzo niechlujnie. Niema odpowiednich urządzeń i niema czystości. Piwo przepuszczane jest przez różne rurki i gumki jak za czasów butlegierskich. Obywatele domagają się, aby Deprtament Zdrowia wejrzał w tę sprawę i kazał sprzedawcom piwa wstawić odpowiednie urządzenia lub też zabronił im sprzedawać piwa beczkowego. Niech sprzedają piwo flaszkowe.

Dużo jest w tem racji. Dawniej, gdy były saluny, to saluniści jakby nie było mieli zawodowych „bartendrów", którzy utrzymywali w czystości „bary" i urządzenia. Teraz każdy knoci jak może, a z takiej nieczystości mogą powstać różne epidemje.

Pocieszne Kawały Językowe.

Ze wszystkich referatów na dorocznym zjeździe Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce najkapitalniejszy był referat red. Ernesta Liliena ze Stevens Point, Wis.

Kapitalność referatu polegała na zebraniu i zgrupowaniu "kwiatków języków" w pismach naszych. A że "kwiatki" takie się zdarzają — może nawet za często — w to nie należy wątpić. Zresztą czytajcie sami referat red. Liliena:

Lekceważenie języka ojczystego w pismach polskich w Ameryce jest godne poważnej nagany. W pierwszym rzędzie tłumaczy je konieczność pośpiechu w pracy dziennikarskiej. Ale obok niego wpływa na liczne błędy językowe brak znajomości języka angielskiego albo polskiego albo obu. Brak ten prowadzi do niewolniczego tłumaczenia słów angielskich, wraz ze zwrotami idjomatycznemi. Z tego wynikają potworności. Kilka przytaczam dla przykładu:

Kohler oświadczył, że rezym LaFollette'a stoi dzisiaj oskarżony o złamanie solennego kontraktu z ludźmi. W rezultacie misreprezentacji administracji stanowej w ostatnim półtora roku...

George W. Norris z Nebraski publicznie zaślubił sprawę Roosevelta... (espoused the cause)

Panna Lenkiewicz została w wypadku automobilowym wewnętrznie obrażona.

Na urzędowem przyjęciu w Białym Domu pani Hoover ubrała się w suknię bawełnianą i podejmowała urzędników... ("Na urzędowem przyjęciu?" nie wypada, może "na urzędowe przyjęcie"?)

Słuchanie mszy świętej przez radjo jest uważane za nieważne, jak stwierdzają ekklezjastyczne władze w Watykanie. Jednakże ksiądz Gianfrancheschi, dyrektor stacji papieskiego radja, oświadczył, iż myśli on, że kwestja ta będzie pewnego czasu zbadana.

Potrzeba Analizy Paradoksów Wychodzczych.

Z okazji licznych odwiedzin gości z kraju nieraz trzeba było przedstawiać (nawet jeszcze w tym roku, wiele spraw związanych z życiem wychodźtwa, z jego psychiką, terenem pracy, światopoglądem, zakresem zainteresowania, potrzeb etc. Przekonaliśmy się z tych rozmów, że pomimo założenia w kraju specjalnych instytucyj, obliczonych na współpracę z emigracją, pomimo 15-letniego kontaktu z pniem macierzystym, społeczeństwo polskie w kraju w dalszym ciągu nie zna naszej gromady wychodźczej, a co gorsza nie interesuje się niem w takim stopniu, w jakimby należało.

Stwierdzenia faktu powyższego nie podajemy tu w formie skargi lub narzekania. Poprostu konstatujemy fakt, że nasza potęga liczbowa imponuje krajowi, że jednak nie prędko jeszcze nastąpi tam zorjentowanie się dokładne co do potencjonalnych m o ż l i w o ś ci, zwłaszcza w zakresie wykorzystania tak wielkiej części ludności rdzennie polskiej dla wzajemnego dobra, tj. zarówno kraju, jak i wychodźtwa, jako takiego.

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł na temat fiaska rzeczników „tygla" amerykańskiego („melting pot"), którzy łudzili się, że przetapia on i spaja różnojęzyczne elementy napływowe w „solidną masę narodu amerykańskiego". Dlatego też dziś, mówiąc o kilkomiljonowej rzeszy wychodźtwa, nazywamy je rdzennie polskiem w znaczeniu etnicznem. Jesteśmy istotnie mniejszymi „mieszańcami" rasowymi na terenie Stanów Zjedn. niż nasi w kraju, a to dlatego, że od wszystkich innych oddziela nas tutaj chiński mur odrębności tradycji, zwyczajów, upodobań i skłonności. W kraju natomiast wspólność kultury, potężniejąca pod wpływem rozrostu samodzielnego życia państwowego, zaciera różnice, ongiś, za czasów zaborów, olbrzymie!

Obserwujemy przeto na terenie wychodźczym w Ameryce fenomen, którego określenie zakrawa na paradoks. Przestaliśmy patrzeć na świat i ludzi przez „starokrajskie" okulary; mamy już potrzeby i nawet nastawienie psychiczne zgoła odmienne od społeczeństwo w Polsce, zbliżeni jesteśmy na wielu punktach, dzięki warunkom życiowym, do reszty t. zw. Amerykanów, a mimo to nie asymilujemy się szybko. Możemy nawet zatracić język, a mimo to garnąć się z podświadomą najczęściej tęsknotą do swoich. Zresztą nasza młódź zamerykanizowana, która przeszła już przez szkoły amerykańskie, powraca coraz częściej na dawne wychodźcze podwórko z pobudek zarówno moralnej jak i materjalnej natury. Innemi słowy, w całej masie etniczne czystej, posiadamy wielobarwną tkaninę materjału ludzkiego, o niejednolitej wartości, stanowimy jednak pewną odrębną całość. Jest nam dobrze w Ameryce, lecz tylko na swojem podwórku. O wyjątkach — tak zresztą nielicznych — zbędnie wspominać.

Chodzi więc teraz o to, ażeby tę naszą wielobarwną i z przeróżnego gatunku włókien utkaną materję zechciało należycie zanalizować społeczeństwo „starokrajskie". Niepodobna tego czynić ani z oddali 4,000 mil morskich ani też na podstawie dorywczych a bardzo powierzchownych „inspekcyj", dokonywanych zazwyczaj przez ludzi jak najlepszej woli lecz w okresach kilkotygodniowych.

Zdaje nam się, że te miljony wychodźtwa naszego w Ameryce (choćby tylko z racji, że istnieją), zasługują na poważniejsze nad niemi studja. Wyobrażamy to sobie w formie przysłania tu kilku kompetentnych jednostek, któreby z zamiłowaniem poświęciły się tym studjom na okres kilkoletni. — Wskazanem byłoby przysłanie kilku osób, specjalistów w danej dziedzinie życia zbiorowego, którzyby po ukończeniu swych obserwacyj napisali dzieło zbiorowe, nadto mniejsze prace indywidualne, urządziliby szereg odczytów na temat tych obserwacyj po powrocie do kraju i rozpowszechniliby źródłowe poznanie nas przez jak najszersze warstwy społeczeństwa macierzystego.

Jeżeli dzisiejsze życie w olbrzymiej Ameryce przedstawia splot najprzeróżniejszych konjunktur, prądów, etc., jeżeli doświadczeni rzeczoznawcy wahają się z wypowiedzeniem apodyktycznego zdania o Ameryce, co na mniejszem wprawdzie lecz również amerykańskiem podwórku wychodźczem, orjentowanie się emisarjuszy krajowych musi być niemniej trudnem, o ile ma być gruntownem, ścisłem i przynieść korzyść wzajemną społeczeństwu w kraju i wychodźtwu jako takiemu.

Paradoksy wychodźcze nam samym rzucają się w oczy. Sami nie zrobiliśmy z nich dokładnego obrachunku dlatego, że w zawrotnym pędzie życia amerykańskiego, w twardym, codziennym znoju o kawałek chleba, najlepsze nasze talenty marnować się muszą.

Trzydziesto-miljonowe społeczeństwo krajowe atoli ma specjalistów poddostatkiem. Im prędzej dokona tego obrachunku, analizy krytycznej naszych aspiracyj i potrzeb, naszego nastawienia psychicznego i naszych istotnych wartości, tem większą będzie korzyść, jaka stąd dlań wyniknie.

I. M.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 12go września, 1893 r.

Wystawa powszechna, odbędzie się w Rosji w r. 1896 w Niżnym Nowogrodzie.

Pittsburgh, Pa., 11 września. — Wielka ilość robotników otrzymała zatrudnienie w otwartych dzisiaj na nowo licznych fabrykach żelaza i stali.

Wiel. ks. F. Kroll opuścił parafję św. Kazimierza i podobno wstąpił do zakonu w Stanie Kentucky. Obowiązki proboszcza w par. św. Kazimierza objął Wiel. ks. Fuhrman, dotychczas asystent w parafji św. Józafata.

Dziś w hali Pułaskiego rozpoczyna się Sejm Zjed. Pol. Rz. Kat. p. op. M. B. Częstochowskiej, Król. Kor. Polskiej.

WNorth Turner Hall odbywa się kongres browarzy.

Pomiędzy Warszawą a Białobrzegami rozegrany został wyścig na bicyklach 100-wiorstowy. Złoty medal i tytuł „mistrza Bicyklu na Królestwo Polskie."

W Królestwie Polskiem na granicy pruskiej w pobliżu Chorzel odbywają się wielkie manewry wojsk rosyjskich.

Lord mayor m. Dublina w tych dniach wyjeżdża ze świtą urzędników na wystawę do Chicago.

PIERWSZY I OSTATNI.

Z polecenia kanclerza Hitlera wszystkie paragrafy Konstytucji Niemieckiej, oraz obu kodeksów: Karnego i Cywilnego, zostały obecnie streszczone w jednym jedynym paragrafie, który łącznie z nazwą tytułową, brzmi jak następuje:

Ogólne Prawa Konstytucyjne i Sądowe dla całych Niemiec.

Par. Pierwszy i Ostatni. W obozach koncentracyjnych mieszka się też nienajgorzej.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Ścięli więc mahoń, co tam w ciemnym borze rósł opodal. Krzyż z niego Pański ciosali z własnej woli: Faustyn Nietupski z Zalewskiej parafji, Nasiadka Stanisław, obaj Ptakowie, Jan i Paweł z gminy Załoskiej i Paweł Jaceńczuk z pod Lwowa. I odbyło się uroczyste poświęcenie.

Jest cudowny poranek niedzielny. Puszcza i las śpiewają poranny hymn na cześć Stwórcy. Rzesza ptasia zgiełkliwym klangorem wyśpiewuje „Kiedy ranne." Gromady zielonych papużek wtórują tukanom, kowalom i podsrokoszom. Ogromne motyle mienią się wszystkiemi kolorami tęczy. Ze ścieżyn leśnych i pokadonów odchodzą słowa pieśni pobożnej.

Idą pierwsi z nad Jasnej Rzeki. Idą Szablaki, Sokołowscy, Kanie i Ptaki. Wszystek lud dobrany, a silny i żylasty, niby te pnie cedrowe. Przewodzi im Samsel Konstanty, chłop roztropny i wielce w siebie dufający.

Idą z nad Pankasu Piekarscy, Karabiny, Sokołowicze, tęgi Piastowski ród. Z nad rzeki św. Józefa nadchodzą Ignatowscy, Grzeluki, Siury i Smorągi i wielu innych.

Gromadzą się na dziedzińcu przed domem administracji.

Nasamprzód poświęcam trzy wiadra wody, z Jasnej Rzeki przyniesione.

Poczem kropię lud, co zwarł się wkoło, niby ten zagon w kraju, szumiący zbożem rozmaitem. Każdy kaja się przed majestatem Bożym i w piersi się uderza i półgłosem szepce:

„Przez te święte pokropienie,
Boże, odpuść me zgrzeszenie!"

W procesji ruszamy teraz pod krzyż. „Kto się w opiekę" śpiewają z rozrzewnieniem, jako, że ich opieką jest prawdziwie tylko Bóg. Samsel przoduje głosem, stąpając uroczyście po księżej prawicy. Zna on się najlepiej na śpiewie i świętych obrzędach, bo w kraju był drugim kościelnym i kalkanistą.

I przyszli do krzyża. Ksiądz przykucnął na pniaku imbuj! i jął słuchać świętej spowiedzi. Samsel zaintonował Godzinki. Naród się zakołysał i na kolana się rzucił, chwaląc Pannę Świętą. Po świętej spowiedzi ustawiono mały ołtarzyk polowy. Dziewczęta jęły znosić liście palmowe i kwiaty ipe i dzikie orchideje, i stroić ołtarzyk i krzyż.

Rozpoczynają się obrzędy poświęcenia. Ksiądz modli się długo, raz po raz głośniej odmawia święte słowo łacińskie, to znowu ręce rozkłada i żegna drzewa krzyżowe. Potem idzie wokoło krzyża i z czterech stron go kropi wodą święconą. Zegna się następnie i tłumaczy doniosłość uroczystej tej chwili:

— Krzyżu św., nadziejo nasza jedyna na obcej tej ziemi — tak rozpoczął swe przemówienie. Kobiety pierwsze zaszlochały, ale i chłopom łzy się zakręciły.

Mówił, jako ich ojcowie wiernie trzymali się krzyża i w tym znaku zwyciężali:

— Ustawiliście ten krzyż mahoniowy — wołał dalej — ale postawcie też krzyż w sercach waszych!

— Czcijcie Ukrzyżowanego i Jego święte przykazania!

— Wówczas też Pan Jezus pobłogosławi waszej doli tułaczej, waszym familjom, waszemu dobytkowi i pokój wam da i łaskę świętą.

I wszystkich jakaś żałość chwyciła za serca, że nikt się już nie mógł powstrzymać od łez, które płynęły niby te wielkie krople brazylijskiego deszczu.

Kiedy potem odprawiała się Msza św., śpiewano „Krzyżu Swięty." A śpiewali z taką mocą, że aż drzewa i palmy się zastrzęsły, od tej serdecznej wichury głosów. Nawet ptactwo zamilkło, wsłuchane w ten żywiołowy huragan, co z piersi polskich płynął pod Boży tron.

Już dawno przebrzmiało „Ite missa ets", a oni ciągle śpiewali i modlili się pod mahoniowym krzyżem.

Albo to pierwsze nabożeństwo, odprawione pod gołem niebem w zagaju palmowym!

Naród zwarł się wkoło ołtarzyka i na kolana się rzucił przed majestatem Bożym, niby ten łan żywych kłosów, co czasu żniwa się pochyla. Słońce zlewało swe promienie na ten naród, u stóp ołtarza się korzący. Wyzłacało ten zagon szarych kubraków i wypłowiałych zapasek. Dwie małpki spuściły się z góry na dolne gałęzie i przypatrywały się tej dziwnej uroczystości. Patrzyły to na nas, to znowu na siebie, a skubiąc się po główkach, medytowały, coby to wszystko miało znaczyć. Zielone papugi, kolibery i inne ptaszyny Boże krążyły nad ołtarzem, jakoby cześć chciały złożyć Synaczkowi Bożemu.

Po nabożeństwie odbyło się chrztów bez liku. Woda chrzcielna zmywała główki polskich pacholąt, urodzonych w tych dzikich, odwiecznych borach, na żywot wieczny.

Odbywały się huczne weseliska, po kilkanaście odrazu, jako, że tu księdza nie było nigdy. Na pierwszy ogień poszedł Bolek od Samsela i Basia Sarańczykówna.

Bolek, najstarszy syn Samsela, zgrabny i urodziwy, już oddawna szukał sobie żony. Rozglądał się nad Jasną Rzeką, nad Pankasem. Zachodził do szałasów i chałup. Wreszcie Basia przypadła mu do gustu. Boć to była dziewczyna gospodarna, zdrowa i młodość sama, a przytem nabożna i starszych szanująca.

— Baśka będzie moją, powiedział sobie.

Rozmówili się młodzi i na drugi dzień przyszli do mnie. Załatwiliśmy kilka potrzebnych formalności i rozpoczęły się przygotowania do ślubu. Bolek wybrał się do miasteczka nad Słodką Rzeką po sprawunki. Spory to kawałek, bo przeszło 110 kilometrów drogi. Szedł Bolek całuśkie trzy dni w jedną stronę i drugie tyle z powrotem.

W miasteczku kupował, co się należało. Pierścionki, białą suknię ślubną dla Baśki, sznur białych korali również dla niej, no i — przysmaków trochę i inszych jeszcze drobiazgów na wesele.

Nadeszła niedziela. Był rozsłoneczniony dzień październikowy, parny i duszny, jako że w Brazylji wszystko naopak, kiedy u nas jesień to tam wiosna, a kiedy tam lato — to u nas zima. Otóż w ten, śliczny wiosenny dzień jęli się zbierać sąsiedzi i przyjaciele w domu Samselowym. Młodzi naprzeciw gościom wychodzili i pokornie ich witali i zapraszali. A gdy już wszyscy byli zebrani, przyklęknęli oboje przed rodzicami i o błogosławieństwo prosili. Matka ich przeżegnała obrazem świętym i tą wodą świętą ich skropiła, co to im ksiądz poświęcił onegdaj. A potem rozpłakała się na głos. A innych też łzy chwyciły za gardło, że to taka rzewna odbywała się uroczystość na tem odludziu.

Wyszli z domu — wszyscy na piechotę. Boć nikt tam jeszcze konia nie ma, ani tego mizernego muła nawet. Na przedzie kroczył uroczyście murzyn Sebastiao i grał zawzięcie na harmonice skoczne melodje. Bo i o muzykę trudno, choć to gospodarskie wesele.

Gdy wyszli z lasu, ujrzeli zdala krzyż święty, co go z mahoniu ciosali kilkanaście dni temu.

Idąc tędy podle niego, uklękli wszyscy razem i w piersi pokornie się bili, jako że im ksiądz powiedział, że krzyż ten to największa świętość Orla Białego, zanim kościółek tu nie będzie wziesiony.

Z baraku, kędy narazie ustawiono ołtarzyk święty, wychodziła już procesja. Więc spieszyli goście weselni, żeby do niej się jeszcze dołączyć. Po procesji rozpoczęła się Msza św. Młodzi uklękli na czerwonym obrusie tuż przed wszystkimi. Modlili się żarliwie, żeby Bóg najmiłosierniejszy błogosławieństwo im zesłał obfite i łaskę świętą na tę małżeńską życia drogę.

Po Mszy św. i kazaniu ksiądz zaintonował „Veni Creator". Stary Samsel śpiewał dalej z księżej książeczki, jako że na ceremonjach świętych znał się doskonale.

Potem ksiądz przemówił do nowożeńców. Mówił im, iżby wierni byli Bogu i po Bożemu żyli w tem świętem przymierzu małżeńskiem. A kiedy wspomniał, że już nigdy nie ujrzą ojczystych stron i że tu na obcej ziemi ten Pan Jezusinek im więcej będzie potrzebny, to i co najtwardszy chłop się rozrzewnił.

Poradnik Dobrego Zdrowia

SZKOŁA I ZDROWIE DZIECKA.

W tych dniach tysiące dzieci po ferjach wakacyjnych powróciło do szkoły. Aby należycie wychować i wykształcić dzieci, współpraca nauczycieli i rodziców jest niezbędna. Wiele rodziców myśli, że wystarcza tylko szkoła, aby wychować dzieci, ale zapominają o tem, że rodzicielskie wskazówki w domu są niezbędne do uzupełnienia wykształcenia dziatwy. Władze szkolne i rodzice muszą baczyć przedeweszystkiem nad rozwojem fizycznem dziecka, bo nawet przysłowie mówi: „W zdrowem ciele zdrowy duch."

Prawie każda matka pragnie wysyłać swe dzieci do szkoły w możliwie najlepszem ubraniu, na jakie ją stać. Dobra to rzecz, gdy dzieci są ładnie ubrane, ale ile matek zastanawiało się nad tem, w jakich fizycznych i umysłowych warunkach znajdują się ich dzieci w tym czasie?

Mądra matka bierze najpierw pod uwagę zdrowie i szczęście dziecka, a następnie dopiero jego odzież.

Jeżeli dziecko wasze nie znajduje się w odpowiednim stanie fizycznym, nie zrobi ono postępów w szkole. Ciało jego musi być zdrowe, wzrok jego czysty i dobry słuch. Wówczas postępy w nauce będą zapewnione.— Obowiązkiem matki wobec samej siebie i wobec dziecka jest postarać się o to, by dziecko było zdrowe, zanim zacznie uczęszczać do szkoły.

Radzićby należało każdej matce zupełnie szczerze, by zabrała swe dzieci do lekarza familijnego w celu przeprowadzenia kompletnej egzaminacji lekarskiej. Egzaminacja taka da wam wszelkie informacje o zdrowiu waszych dzieci i umożliwi wam zabiegi około zdrowia waszych dzieci.

Egzaminacja taka może odkryć pewne fizyczne ułomności w dziecku, które można usunąć, a które zupełnie bezwiednie ze strony matki i nauczycielki są przeszkodą w jego umysłowym i fizycznym rozwoju. Do takich ułomności może należeć osłabiony wzrok, zaniedbane zęby itp. Do innych można zaliczyć osłabiony słuch, niedokarmienie, osłabienie nerwów, a nawet pewne ułomności umysłowe.

Z drugiej znów strony, można się upewnić, że dziecko wasze nie ma żadnych poważnych braków fizycznych. Dobrze jest upewnić się o wszystkiem, gdyż tylko w ten sposób damy dziecku jak najlepsze szanse do nauki w szkole i zapewnimy jego rozwój fizyczny i umysłowy na dalsze lata.

250-LECIE TRIUMFU OREŻA POLSKIEGO POD WIEDNIEM

Na Mieczach Polskich Złamała Się Potęga Turecka.

DNIA 31-go marca, 1683 r. zawarła Rzeczpospolita traktat odporno-zaczepny z Austrją na wypadek grożącej obu państwom wojny tureckiej. Cesarz Leopold I., przystał nareszcie, widząc usilne zbrojenia Turcji, skierowane tym razem wyraźnie przeciwko Cesarstwu, na zawarcie tego sojuszu, przed którym kilka lat temu uporczywie się uchylał, a który obecnie w jego przedewszystkiem był interesie. Traktat zobowiązywał obie strony do walki na własnych terenach aż do chwili odzyskania przez sprzymierzeńców ziem utraconych na rzecz Porty: Podola i Ukrainy przez Polskę, Węgier przez Cesarstwo. I tylko w razie bezpośredniego zagrożenia stolicy jednego z państw sojuszniczych, drugi ze sprzymierzeńców zobowiązany był do przyjścia mu z doraźną odsieczą. Wojna tym razem niedwuznacznie groziła Cesarstwu.

Pierwsza Klęska Austrjaków

W sam dzień podpisania traktatu sojuszniczego potężna armja turecka wyruszyła z pod Adrjanopola w kierunku Beogradu, gdzie sułtan Mahomet IV. oddał naczelne dowództwo wielkiemu wezyrowi, zarozumiałemu i ambitnemu Kara-Mustafie, marzącem o zupełnem zniesieniu Cesarstwa. 1-go lipca armja turecka stanęła pod murami Jawarynu (Raab) licząc w swoich szeregach około 310,000 żołnierza. Stąd ruszył wezyr bezpośrednio pod mury stolicy Cesarstwa, snując nadzieje na ostateczne zatknięcie półksiężyca na dzwonnicach katedry św. Szczepana. 7-go lipca jego oddziały czołowe rozbiły pod Petronel armję austrjacką księcia Karola Lotaryńskiego, a 14-go lipca stanęły pod murami Wiednia. W kilka dni później cała potęga Kara-Mustafy rozpoczęła gwałtowne szturmy do bram austrjackiej stolicy, bronionej przez hr. Stahremberga.

Turcy Pod Wiedniem.

Blady strach padł na całą Europę chrześcijańską. Zdawało się, że po zdobyciu Wiednia, żadna już siła nie powstrzyma zwycięskiego pochodu Półksiężyca, że całe chrześcijaństwo w ostatniem znalazło się niebezpieczeństwie. Na pierwszą wiadomość o porażce swych wojsk pod Petronel, tegoż samego dnia, zdjęty przerażeniem, cesarz Leopold I. opuścił potajemnie swoją stolicę, by słać niebawem błagalne prośby o ratunek do Polskiego Króla. Oczy całego świata zwracały się ku Warszawie, która w tej strasznej chwili jedyną była nadzieją. Książęta Rzeszy Niemieckiej formowali pospiesznie oddziały, by oddać je pod dowództwo tego, którego genjusz wojskowy słynął od lat szeregu po całym świecie. W Janie Sobieskim widziano jedyny ratunek.

„Ratuj Królu! Giną Niemce!”

16-go lipca w ogrodach wilanowskiego pałacu pod Warszawą błagał Sobieskiego o pospieszenie z odsieczą poseł cesarski hr. Waldstein. Do jego błagań łączył swoje zaklęcia nuncjusz papieski Pallavicini, wystawiając niebezpieczeństwo, grożące całemu Chrześcijaństwu. Zaklinano zwłaszcza gorąco Króla, by zechciał sam osobiście objąć naczelne dowództwo wszystkich wojsk chrześcijańskich odsieczy, gdyż imię jego prawdziwą było grozą dla Turków. Szereg wspaniałych zwycięstw wieńczyło skroń Sobieskiego. Podhajce, Bracław i Kalnik, zniesienie tatarskich czambułów na czele 3,000 garstki żołnierza i wyzwolenie przez nią 40,000 jassyru, Chocima szturm piorunowi podobny, Wojniłów, a wreszcie Żórawno, gdzie powstrzymał Jan III. groźną potęgę Ibrahim-Szejtana — oto wawrzyny w tym wieńcu. Zyskały one Królowi wśród muzułmanów imię Lwa Lechistanu.

Marsz na Wiedeń.

Wobec Jana III zbyteczne były prośby. Pełen rycerskiego zapału i gorącego pragnienia osłonięcia swą piersią chrześcijaństwa ,jak dotąd osłaniał swą własną ojczyznę, Sobieski sam płonął niepowstrzymaną ochotą wzniesienia raz jeszcze pod murami Wiednia zwycięskiej swej szabli.

Niezwłocznie pobiegły rozkazy do polskich hetmanów, stojących z wojskiem na wschodniem pograniczu w okolicach Trembowli, Kamieńca i Sniatynia, by przybywali pospiesznie na punkt koncentracji wyznaczony im pod Krakowem. Już 2-go sierpnia stanął tu hetman polny Sieniawski, robiąc z pod Trembowli niemal 500 kilometrów marszu. 8-go sierpnia przyprowadził swoje oddziały hetman wielki koronny Jabłonowski. Uporządkowawszy swą armję Sobieski postanowił nie czekać na przybycie armji litewskiej i ruszyć niezwłocznie z odsieczą. 5-go września połączone siły obu hetmanów stały już u przeprawy dunajowej pod Tullnem. Kolumna Jabłonowskiego wykonała 350-kilometrowy marsz z Tarnowskich Gór w ciągu 15 dni. Już 3 września odbył król radę wojenną z księciem Lotaryńskim, książętami Rzeszy oraz cesarskimi i niemieckimi generałami na zamku w Stetteldorfie, gdzie margrabia Herman Badeński, prezes austrjackiej nadwornej rady wojennej wręczył mu w imieniu cesarza marszałkowską buławę — symbol objętego tu przezeń naczelnego dowództwa wszystkich sił chrześcijańskich. Armja cesarska stała w tym czasie pod Korneuburgiem, wojska Rzeszy maszerowały ku Krems.

Ordre de Bataille.

Gdy niemieccy wodzowie mieli na myśli raczej wymaszerowanie przeciwnika z pod Wiednia czy to od strony Preszburga, czy też przez Wiener-Neustadt, Sobieski, zamierzając zniszczyć armję nieprzyjacielską, narzucił im śmiałą decyzję uderzenia od Tulln przez wyniosłe wzgórza wiedeńskiego lasu, zaskoczenia w ten sposób przeciwnika i zadania śmiertelnego ciosu Wielkiemu Wezyrowi pod murami cesarskiej stolicy. Zaskoczenie było całkowicie możliwe. Nietylko Wielki Wezyr nic jeszcze nie wiedział o przybyciu pod Tulln armji polskiej, ale i inżynierowie cesarscy, dobrze o tem powiadomieni, nie zdołali jeszcze ukończyć mostów przez Dunaj.

Rankiem, 7-go września, Sobieski pierwszy stanął na prawym brzegu Dunaju, a za nim przeszło rzekę świeżo zbudowanemi mostami jego wojsko. — Dnia 9 ukończona została koncentracja wszystkich sił chrześcijańskich. Wynosiły one około 75,000 żołnierza, w tej liczbie 24,000 Polaków i 18,000 wojsk cesarskich. Resztę stanowiły oddziały Rzeszy Niemieckiej. Dzień przedtem wydał Sobieski sławny rozkaz operacyjny, nazwany przezeń Ordre de la bataille. Według tego rozkazu, lewe skrzydło armji chrześcijańskiej miały stanowić oddziały Rzeszy pod dowództwem księcia Waldecka, centrum cesarscy pod księciem Lotaryńskim, prawe skrzydło, Polacy. Armja urzutowana była w kilka rzutów: w pierwszych linjach stać miała piechota wraz z artylerją i dragonami ,w dalszych, kawalerja, której piechota miała otworzyć przejście w górzystym i trudnym terenie. Król przydzielił Austrjaków i Niemców, część oddziałów swej kawalerji, biorąc od nich nawzajem kilka regimentów piechoty. W ten sposób został stworzony amalgamat dość jednolitej armji, złożonej z oddziałów rozmaitych narodowości.— Plan działań opracowany został na podstawie przestudjowania map i austrjackich relacyj o terenie, jak się okazało później, w równym stopniu niedokładnych.

Sobieski Uczy Niemców.

Dnia 9 września rozpoczął się marsz poprzez wzgórza lasu wiedeńskiego. Niemal na samym wstępie ks. Lotaryński, wbrew rozkazom królewskim, wysunął się ze swoją kolumną na lewe skrzydło, przeznaczone przez króla oddziałom Rzeszy. Spieszno mu było zbliżyć się jaknajprędzej ku stolicy, a z drugiej strony miał on tu najdogodniejsze drogi podejścia. By uniemożliwić na przyszłość podobne nieporozumienia, Sobieski udał się do kolumny austrjackiej i z nią odbywał dalszy marsz ku szczytowi Kahlenberga. Przedzieranie się poprzez górskie doliny ku grzbietowi wzgórz, panujących nad równiną wiedeńską, niezmierne przedstawiało trudności. Zwłaszcza na prawem polskiem skrzydle uciążliwe było drapanie się po stromych zboczach i wyciąganie na szczyty artylerji. Przez trzy dni trwał ten wyczerpujący marsz, podczas którego żołnierz nie widział ciepłej strawy i karmił swe konie wyłącznie resztkami skąpej trawy, znajdowanej po drodze i zbieranemi przez siebie liśćmi.

Niezdarni Niemcy.

Wieczorem 11-go września dotarła armja do grzbietu wzgórz, który miał stanowić jej stanowiska wyjściowe w przyszłej bitwie. Cesarscy i oddziały Rzeszy rozkładali się już z wieczora na tym grzbiecie, podczas gdy Polacy, mający znacznie dłuższą drogę, mogli się nań wydobyć dopiero rankiem dnia następnego. Marsz odbył się zupełnie szczęśliwie, jednak ze 170 dział posiadanych przez armję chrześcijańską, jedynie Polacy zdołali wyprowadzić wszystkie swoje 28, dzięki wyjątkowej energji generała artylerji Kątskiego. Niemieckie i austrjackie działa pozostały w dolinach.

Jan III Sobieski, Obrońca Chrześcijaństwa.

Teren ku Wiedniowi nie schodził bynajmniej, jak zapowiadały to mapy i austrjaccy generałowie, łagodną pochyłością, spuszczał się on stromemi dość tarasami wzgórz poprzecinanych szeregiem dolin i płynących przez nie strumieni. Posuwanie się nim utrudniały w znacznym stopniu porastające wzgórza, krzewy i winnice, otoczone przeważnie przymurkami. Widownie przyszłej bitwy ograniczały od północy, płynący ukosem ku południowemu wschodowi, Dunaj, od zachodu łańcuch wzgórz, ciągnący się od Leopoldsbiergu poprzez Vogelsang, Hermanskogel, Dreimarkstein i Rosskopf, od południa rzeka Wiedenka i wpadający do niej strumień Mauerbach. Jakby szczyt tego trójkątu, u którego podstawy rozwijała się na wzgórzach armja chrześcijańska, stanowił oblężony przez Turków Wiedeń.

Sobieski na Kachlenbergu.

Stojąc wieczorem 11-go na szczycie Kahlenbergu, Sobieski stwierdził z radością, że nieprzyjaciel, szturmujący gwałtownie Wiedeń, nie okopał swego obozu, “bo mu i okopać niepodobna” i jest zupełnie nieprzygotowany do walki w nowym kierunku, tak, jakby armja odsieczy była o 100 mil od niego. Nieliczne tylko oddziały tureckie ruszały w kierunku Kahlenbergu i próbowały pod wieczór odzyskać zajęty przez Austrjaków klasztor Kamedułów na tej górze. Jak dotychczas zaskoczenie nieprzyjaciela kierunkiem uderzenia zupełnie się udało i król dobrze sobie wróżył z tej niegotowości Wielkiego Wezyra do przyjęcia walki. Troską natomiast napawał go trudny teren przed zejściem na równinę wiedeńską. Nawykły do piorunowych ciosów, postanowił teraz posuwać się naprzód krok za krokiem “na sposób owych Maurycych i Spinolów peu a peu gagnant le terrain”, znając uporczywość w walce tureckiej piechoty i spodziewając się po niej gwałtownego i skutecznego oporu. Dopiero za dwa dni miał nadzieję zadać śmiertelny cios przeciwnikowi. Natarcie zamierzał rozpocząć na lewem skrzydle siłami austrjackiemi, ściągając tutaj ku północy uwagę tureckiego wodza na początku bitwy. Po zejściu na równinę rozstrzygający cios miała zadać armja polska, debuszująca na prawem skrzydle, uderzając w kierunku mostów na rzece Wiedence na tyłach tureckich i zagrażając w ten sposób kierunki odwrotu Kara-Mustafy. Armja miała się rozwinąć na froncie przeszło 10-cio kilometrowym od brzegów Dunaju aż do Bosskopfu: na lewem skrzydle na Leopoldsbergu i Kahlenbergu Austrjacy księcia Karola, na Vogelsangu i Hermanskogel oddziały Rzeszy pod dowództwem hr. Waldecka, dalej na przeszło 5cio kilometrowym froncie od Dreimarsteinu do Rosskopfu armja polska w trzech grupach: hetmana polnego Sienawskiego, generała artylerji Kątskiego i hetmana wielkiego Jabłonowskiego.

Sobieski Dowodzi Austrjakami.

Wczesnym rankiem 12go września 1683 r. rozpoczął Sobieski natarcie austrackiem skrzydłem osobiście dopilnowując zdobycia wzgórza Nussbergu i wsi Nussdorf, poczem oddawszy tu dowództwo księciu Karolowi i odkreśliwszy mu jego zadanie, wysłuchał krótkiego nabożeństwa w kaplicy na Kahlenbergu około godziny 8ej i udał się do polskich oddziałów, aby tam pokierować ostatecznem rozstrzygnięciem. Zaniepokojony utratą Nussbergu i Nussdorfu i całością austraskiej ofensywy, Kara Mustafa wzmacniał tu swoje siły. Natarcie Lotaryńczyka rozwijało się tutaj stosunkowo powoli. Tymczasem oddziały polskie wydobywały się żmudnie na wzgórza i popołudniu zaczęły się zsuwać na równinę. O poszczególne wzgórza rozpalały się tu i ówdzie zacięte walki, w których wspierana dzielnie przez artylerję piechota polska spychała stopniowo Turków, zdobywając w dość szybkiem tempie poszczególne punkty oporu. Odporność Turków znacznie była słabsza, niż przewidywał Sobieski, to też i ofenzywa znacznie szybciej postępowała. Niebawem doliny i wzgórza na prawem skrzydle poczęły się barwić proporcami groźnej polskiej kawalerji, spływającej niepowstrzymaną lawiną ze wzgórz ku wyjściom na równinę, gdzie otwierała im drogę piechota, zdobywając kolejno Michalerberg, Schafberg i Heuberg. Miękko wykonywany przez Tatarów manewr w dolinie Marbachu na prawe skrzydło Jabłonowskiego nie mógł powstrzymać naporu. Ukazanie się wśród zieleni wzgórz barwnych proporców polskiej jazdy, sunących niczem nieprzeliczona chmura kolorowego ptactwa, niebywałym entuzjazmem napełniło oddziały dość bierne dotąd Rzesz i armję cesarską, która zdołała już zdobyć Heiligenstadt. Porwany zapałem rwał się tu naprzód ku Dobling i Plotzleinsdorf żołnierz niemiecki i austrjacki.

Husarja Polska Postrachem.

Ten sam widok przerażeniem napełnił Kara Mustafę, który widząc sunące ku niemu ussarskie i pancerne chorągwie przekonał się raptem, że ma do czynienia zę strasznym Lwem Lechistanu. Ściągał teraz gwałtownie swe siły ku południowi, gdzie debuszowały już z dolin polskie chorągwie. Starał się sklecić tutaj potężny front i zamknąć Polakom dostęp do swego obozu. W szeregi tureckie wkradał się stopniowo postrach i związany z nim nieład. Ukazanie się króla nowem było zaskoczeniem dla przeciwnika i odejmując mu ducha, ułatwiało zadanie chrześcijańskiemu wodzowi. Wielki wezyr kleił naprędce baterje dział i gromadził przeciwko królowi masy swej jazdy, które miały wepchnąć zpowrotem w doliny debuszujące z nich polskie oddziały.

„Ach, Unser Brave Konig.”

Tymczasem Sobieski zeszedłszy na równinę usadowił się na niej mocno i stwierdziwszy próbną szarżą husarji Zbrożka, że teren nadeje się do masowego uderzenia jazdy, powstrzymał chwilowo natarcie, uporządkował oddziały i zaczął formować potężną masę swej kawalerji, wzmacniając ją austrjackimi i niemieckimi regimentami rajtarów i kirasjerów. Po odparciu gwałtownej szarży mrowia tureckich spahów, rzucił Sobieski od strony Dornbachu wprost ku namiotom wezyra i leżącym za niemi mostom cały ciężar swej kawalerji. Widząc zamieszanie panujące w tej chwili ogarniętym paniką obozie tureckim, nikt nie wątpił już w chrześcijańskich szeregach o wspaniałym sukcesie. Tłoczyli się około króla książęta niemieccy, winszując mu zwycięstwa. Oficerowie całowali jego ręce i szty, zapatrzony weń jak w boga wojny i zwycięstwa żołnierz niemiecki wykrzykiwał w uniesieniu: “Ach, unser brave Konig”.

Około godziny 5ej popołudniu ruszyła z kopyta potężna, 15,000 ustawiona we wzorowym porządku, masa uderzeniowa kawalerji chrześcijańskiej, której przeszło cztery piąte stanowili Polacy. Prowadził ją osobiście sam Jan Sobieski, którego miecz znał dotychczas same tylko zwycięstwa. Niepowstrzymanym potokiem wdzierała się ona do tureckiego obozu, roztrącając wszystko przed sobą i łamiąc wszelki opór. Zdjęta panicznym strachem uchodziła armja turecka ku mostom i pędziła dalej ku Budzie. Przed zachodem słońca szły w pościg lekkie chorągwie.

Zwycięstwo! — Wiedeń Ocalony!

Wiedeń był wolny.

Rozległy, jak Warszawa albo Lwów w murach obóz Wielkiego Wezyra i wszystkie jego splendory były w ręku Polskiego Króla. Armja turecka, rozbita potężnym ciosem, uchodziła w rozsypce. Ludność cesarskiej stolicy, przed paru godzinami stojącej już na skraju ostatecznego upadku, zaledwie wierzyć mogła w swe ocelenie i błogosławiła po kościołach swemu zbawcy. We wspaniałej bitwie genjusz Jana III ocalił zagrożone Chrześcijaństwo. Wisząca nad niem, jak ciężka zmora, groza tureckiej przemocy rozwiała się pod ciosem Polskiego Króla, jak jakiś koszmar. Rozpęd zaczepny Porty został powstrzymany nazawsze przez ramię Sobieskiego.

Nazajutrz pisał Sobieski z namiotu Kara-Mustafy do swej żony, zdając sobie całkowicie sprawę z doniosłości swego czynu i przypisując Bogu swój sukces: “Bóg i Pan nasz na na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały”. “Veni, vidi, Deus vicit” — donosił o swem dziele Papieżowi.

Fragment Bitwy Pod Wiedniem.

Husarz Polski w Pełnej Zbroi.

RÓD SOBIESKIEGO.

W związku z 250-tą rocznicą odsieczy Wiednia przez króla Jana III Sobieskiego, warto jest przypomnieć sobie rolę Sobieskiego w Polsce.

Ród ten, pieczętujący się herbem Janina, pochodził z Lubelszczyzny. Pierwszy Sobieski, znany heraldykom (1523), to Sebastjan, od którego dwóch synów Wojciecha i Stanisława idą dwie linje Sobieskich: królewska już wygasła — i szlachecka, dotąd jeszcze istniejąca.

Z pierwszej linji znakomitsi byli: Marek, syn Wojciecha, dworzanin Stefana Batorego, odznaczający się nieustraszoną odwagą w boju. W roku 1597 piastował on godnoć wojewody lubelskiego. Za Batorego i Zygmunta III brał udział we wszystkich wyprawach wojennych. Za moyski miał mu zawdzięczać swoje zwycięstwo na Multanach.

Sobieski Jakób, syn poprzedniego, wojewoda bełski i ruski, kasztelan krakowski, był ojcem króla Jana III. Należał on do wszystkich wypraw wojennych za czasów Zygmunta III. W roku 1588 miał sobie powierzoną straż nad arcyksięciem austrjackim, wziętym do niewoli pod Byczyną, a w 1617 roku był dodany do rady królewiczowi Władysławawi, wyjeżdżającemu do Moskwy. Jako pomocnik królewicza prowadził układy o pokój. Brał też udział razem z Chodkiewiczem w traktatach chocimskich. Od 1628 roku piastował wielokrotnie godność marszałka Sejmu i jako mąż stanu oddawał ważne usługi krajowi, Słynął przytem jako pierwszorzędny mówca.

Sobieski Marek, starszy syn Jakóba, a brat króla odznaczał się zaszczystnie jako nieustraszony rycerz pod Złoczowem i Beresteczkiem. Ranny dostał się do niewoli tureckiej razem z hetmanem Kalinowskim w 1652, skąd wykupił go Bohdan Chmielnicki, zapłaciwszy Tatarom 80 tysięcy czerwonych złotych. Wykupił ich po to, aby ich ściąć. I tak zginął Marek Sobieski, brat króla.

Jan III Sobieski, obrońca chrześcijaństwa, chlubną kartę zapisał w historji swojego rodu. Ale to jednocześnie karta historji Polski. Trzej jego synowie: Jakób, Aleksander i Benedykt — zmarli bezpotomnie.

Był to więc ród sławny i krajowi dobrze zasłużony, ród rycerski, pełen cnót.

Skończył się rychło po dojściu do zenitu sławy. Skończył się u schyłku Rzeczpospolitej szlacheckiej. Z Janem Sobieskim przedostatnim z rodu, kończy się rycerska Polska. Potem już długo, długo, bo przeszło sto lat czekał naród na rycerski poryw Legjonów Dąbrowskiego i ułanów księcia Józefa Poniatowskiego.

Szum huzarskich skrzydeł ucichł na zawsze, gdy zabrakło Polsce Sobieskiego.

Niemcy Ocalili Wiedeń — Wołają Hitlerowcy.

Berlin, 11 września. — Pisma niemieckie atakują rząd austrjacki za zaproszenie przedstawiciela Polski na obchód ocalenia Wiednia. „W Wiedniu będzie się fałszować historję” — piszą oni.

„Polska nie była nigdy przed murzem wiary katolickiej przeciw nadciągającym siłom ze wschodu. Pomimo to historycy polscy nazywają Polskę narodem nawskroś katolickim”.

Zasługę zwycięstwa pod Wiedniem przypisują Niemcom.

„Zachłanność polsko-austrjacka podnieca do nowych podłości przeciw bezbronnym Niemcom” żalą się hitlerowcy.

W SOWIECKIEJ SZKOLE.

— Kto u was w szkole jest najmądrzejszy?

— Iwanow. Potrafi schować się za mapę, zjeść jabłko, napluć profesorowi na łysinę i ani razu jeszcze nie został złapany.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z JADWIGOWA.

Kółko Dramatyczne, którego kapelanem jest ks. Stanisław Świerczek, C. R. zabiera się do pracy scenicznej. Wystawiona zajmującą sztukę p. t. „Gwałtu co się dzieje", pióra hr. Fredry w niedzielę, dnia 29go października, w sali parafjalnej.

*

Już można składać roczną kolektę na utrzymanie kościoła i parafji. Ofiary należy przynosić do ofisu na plebanję w godzinach urzędowych sekretarza parafjalnego.

*

Na kapelana Tow. Najśw. Imienia Jezus i nowo zakładających się skautów został przez miejscowego ks. proboszcza F. Dembińskiego, C. R. powołany, ks. Józef Poliński, C. R. młody i energiczny kapłan. Spodziewać się należy, że młodzież jadwigowska pokocha swego kapelana i we wszystkich poczynaniach zgodnie z nim pracować będzie.

*

W sobotę nadchodzącą ślubować będą dwie pary małżeńskie: O godz. 8ej rano, p. Józef Kosmałka z panną Heleną Wiwatowską a o godz. 4:30 po południu, p. Piotr Figiel z panną Rozalją Chabowską..

*

Posiedzenia towarzystw: dziś Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty i Tow. Polek Błog. Jolanty; w czwartek, Dwór Mikołaja Kopernika, Tow. Jedność Polski i piątek, Dwór Piasta, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski i Tow. św. Stanisława Kostki; w Tow. św. Łucji.

*

Dzieci szkolne zaczną wkrótce przygotowania do przedstawienia mającego się odbyć w niedzielę, dnia 8go października, w sali parafjalnej. Czcigodne Siostry Nazaretanki zajęte są obecnie opracowywaniem poszczególnych występów.

*

Dzisiaj rano odbył się z kościoła św. Jadwigi pogrzeb ś. p Teofili Majewskiej. Mszę św. za duszę ś. p. Teofili z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił ks. Józef Poliński, C. R. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Spółka p. n. „15th Ward Bldg and Loan Assn." odbędzie dziś swe roczne posiedzenie 14go października, w sali parafjalnej.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus czyni przygotowania do zabawy towarzyskiej dla członków tylko, mającej się odbyć dnia 28 października, w sali parafjalnej.

Nowe Zamówienia Sowieckie na G. Śląsku.

Katowice, 12 września. — W kołach przemysłowców śląskich mówią o nowych zamówieniach sowieckich w hutnictwie śląskiem.

Mianowicie obecnie toczą się rokowania pomiędzy przemysłem hutniczym a przedstawicielami rządu sowieckiego o dostawę wyrobów hutniczych za 20 milj. zł. Podobno rokowania będą w najbliższych dniach sfinalizowane. Zapłatę ma rząd sowiecki uskutecznić 18-miesięcznemi wekslami, gwarantowanemi przez Bank Gosp. Kraj. i Bank Polski. Na Śląsku bawi profesor Danziger z Moskwy, który bada śląski przemysł maszynowy w celu ewentualnych zamówień maszyn śląskich dla Sowietów.

200,000 ZŁ. HONORARJUM ZA PRZEPROWADZENIE PROCESU.

Jak wiadomo, ministerstwo skarbu ustaliło sumę odszkodowania dla rodziny Adama hr. Zamoyskiego w wysokości 2 miljonów złotych za rekwirowane gmachy przy ul. Nowy Świat, gdzie mieści się obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych i główna komenda policji. Proces trwał 9 lat. Pewien wybitny adwokat warszawski, który prowadził sprawę z ramienia rodziny Zamoyskich, otrzymał obecnie, tytułem honorarjum 200,000 zł. Jest to jedno z najwyższych honorarjów jakie ostatnio otrzymał adwokat w Warszawie.

THE SPIRIT OF ST. LOUIS—1933

ZE STANISŁAWOWA

Posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się dzisiaj we wtorek, o godzinie 8ej wieczorem, w sali Kościuszki. Ze względu na ważność spraw do załatwienia na porządku dziennym, obecność wszystkich członków jest pożądaną.

*

Jutro, o godzinie 10tej rano, odbędzie się w kościele św. Stanisława Kostki ślub p. Jerzego Sekowskiego z panną Heleną Zmudzińską.

*

Spółka „Pulaski Bldg. and Loan Ass'n.", otwiera nową serję do której można się zapisać w poniedziałki albo w soboty, w lokalu bankowym pod główną salą parafjalną od Noble ul. Prezesem spółki jest p. Jan Kondziorski a sekretarzem p. Jan Czekała.

*

Oddział św. Józefa, nr. 49 Macierzy Polskiej, odbędzie swe regularne posiedzenie jutro, w środę, dnia 13go września, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłej. Prezesem oddziału jest p. Kazimierz Adamski, a sekretarzem p. Bronisław Piękowski.

*

Członkowie Bractwa Młodzieńców św. Józefa przyjdą do spowiedzi św. w sobotę, a do Komunji św. przystąpią wspólnie w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, w kościele górnym. Wszyscy członkowie winni wypełnić ten obowiązek religijny.

*

Na ślubnym kobiercu w kościele św. Stanisława Kostki w przyszłą sobotę staną: p. Jan Zientarski z panną Ireną Lubańską.

*

Obecnie lato otwiera podwoje jesieni, w którym to sezonie następują chłodne wieczory, doskonale nadające się do zabaw i rozrywek. Niektóre zrzeszenia już poczyniły wstępne przygotowania do różnych afer, a niektóre dopiero noszą się z myślą urządzenia czegoś. Jednem słowem praca przygotowawcza wkrótce puszczona będzie w ruch czynu a to wszystko dla dobra parafji.

*

I w kręgielni stanisławowskiej z nastaniem chłodniejszych wieczorów jest już rojniej i gwarniej niż to było dotychczas. Wszystko to świadczy, iż sezon letni kończy się a nastaje pora jesienna, a po niej przyjdzie zima, w których to porach roku spędza się więcej czasu w ogrzanych domach i lokalach jak na zewnątrz.

MAŁA POMYŁKA.

— Czy pani lubi Szopena.

— Jeszcze jak! Taki jest paradny z tymi małymi wąsikami, laseczką trzcinową i starym melonikiem.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

CHŁOPI UKRAIŃSCY W SAMBORSKIEM PĘDZĄ KAMIENIAMI AGITATORKI.

Lwów, 12 września. — W Torczynowicach, pow. samborskiego, wydarzył się charakterystyczny wypadek, mogący stanowić memento dla rozwydrzonych agitatorów ukraińskich, w bezceremonjalny sposób narzucających chłopom ruskim swą wolę.

We wsi tej postanowiły członkinie Związku Ukraińskich Kobiet w wyraźnych celach założyć ogródek dla dzieci w wieku przedszkolnym, jak się okazało wbrew woli ludności, mającej dość bezpłodnej agitacji ukraińskiej.

Zgromadzenie propagandowe, na które przybyły dwie działaczki ukraińskie ze Sambora, skończyło się fiaskiem i omal nie miało tragicznych następstw. Zgromadzeni w czytelni chłopi obsypali delegatki Związku Ukraińskich Kobiet wyzwiskami niedwuznacznie wypraszając je ze wsi. Gdy skonfundowane przyjęciem panie zrezygnowały z zamiaru i wsiadły na furę, by coprędzej opuścić niegościnną wieś, posypały się kamienie, które padały jeszcze wówczas, gdy konie zacięte przez przestraszonego woźnicę, ruszyły z kopyta. Obie niefortunne delegatki zostały ranne w głowę i po powrocie do Sambora udały się do lekarza.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. 670 acres are equal to one square mile.....			
2. Franklin Pierce, fourteenth president of the United States, was of French descent			
3. "Una voce" is Latin for "with one voice".....			
4. The female seed-cell is called the zoosperm....			
5. Y is the 24th letter of the alphabet.....			
6. Verisimilitude is the appearance of truth.....			
7. A sylph is an imaginary being inhabiting the air			
8. Ordinal can be used either as an adjective or a noun in the English language.....			
9. Hipp is a prefix meaning mule.....			
10. Gyneolatry means excessive homage paid to women			
	TOTAL		

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column labeled "True." If you think it false, place a check beside it in the column labeled "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Z JACKOWA.

Klub „Unique Social" zapowiada zabawę towarzyską w środę, 27go września, w nowo odnowionej sali parafjalnej.

*

Dzisiaj o godzinie 4tej po południu, zbiorą się dzieci, które uczęszczają do szkół publicznych do budynku szkolnego. Rozpocznie się dla nich nauka przygotowawcza do pierwszej spowiedzi i Komunji św.

*

Rocznicę ślubną obchodzą dzisiaj państwo Jan i Franciszka Frelich. Krewni i przyjaciele składają im z tej okazji życzenia. Oni zaś podziękowali Bogu za otrzymane łaski na Mszy św. w ich intencji odprawionej.

*

W nadchodzącą sobotę w kościele św. Jacka ślubować będą: p. Stefan Woźniak z panną Ireną Delestowicz; p. Samuel Abrato z panną Adelą Tarkowską i p. Władysław Czyż z panną Anną Lewińską.

*

Chór św. Cecylji, młodszy, urządza zabawę mającą się odbyć dnia 25go października, w sali parafjalnej. Przygotowania w toku.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Jacka odbył się pogrzeb ś. p. Franciszki Majka. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Klub Obywatelski im. Króla Jana IIIgo Sobieskiego zapowiada zabawę taneczną w niedzielę, dnia 29go października, w sali parafjalnej.

*

W środę, dnia 27go września odbędzie się w kościele św. Jacka ślub p. Henryka Waldyna z panną Małgorzatą Wróblewską, córką pp. Stanisławostwa Wróblewskich, a bratanką ks. Teodora Wróblewskiego, C. R.

*

Bierzmowanie w tym roku odbędzie się w dniu 9go listopada. Sakramentu Bierzmowania udzieli J. E. ks. Biskup B. J. Sheil, D. D.

*

Rocznicę ślubu obchodzą państwo Edward i Franciszka Ringa, którzy podziękowali Bogu za otrzymane łaski na Mszy św. w ich intencji odprawionej.

O Rozpoczęciu Nauki w Szkole Dokształcającej P. U. L.

Mowa ojczysta jest najsilniejszym węzłem, który młode pokolenie polskie w Ameryce nierozerwalnie wiąże z Polską. To też dzieci tu urodzone winny nauczyć się na równi z językiem angielskim i języka polskiego w słowie i w piśmie.

Szkoła dokształcająca P. U. L., założona w roku 1926, i pozostająca pod nadzorem zarządu P. U. L., instytucji oświatowo - kulturalnej, istniejącej już dwadzieścia pięć lat — z roku na rok rozszerza program nauki i gromadzi coraz więcej dziatwy od 7-16 roku. Program nauki przedstawia typ kompletnej 7-mio klasowej szkoły dokształcającej, a obejmuje następujące przedmioty i działy:

1. Język polski.
2. Historję Polski i literaturę polską.
3. Polska współczesna.
4. Śpiewy chóralne.
5. Tańce polskie i
6. Roboty ręczne.

W szkole P. U. L., uczą następujący nauczyciele: T. Malinowski, M. Elfmanówna, O. Gralińska i W. Kaczmarek. Nauka odbywa się w każdą sobotę, od godziny 10-ej rano, do 5 po południu. apisy dzieci przyjmowane będą w sobotę, dnia 16go września, od godziny 1ej do 5tej po południu, w lokalu szkolnym Laird Community House, 1838 W. Division ul.

Helena Koniuhzewska, kier.

Gdy wschodzące pokolenie udaje się na spoczynek to zachodzące pokolenie wstaje do pracy.

SEZ YOU Answers

1. False. 640 acres. 2. False. English. 3. True. 4. False. Male seed-cell. 5. False. Twenty-fifth. 6. True. 7. True. 8. True. 9. False. Meaning horse. 10. True.

Wyłowiono Ich Zwłoki z Jeziora.

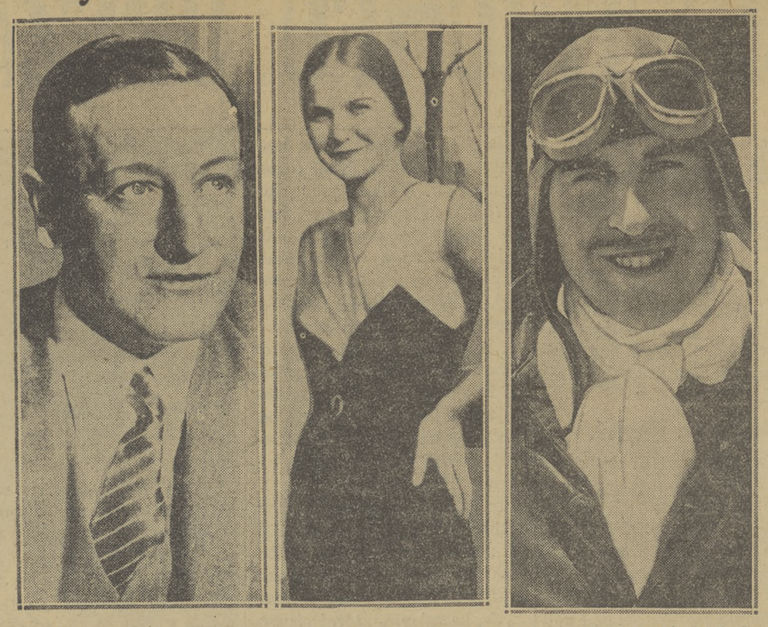

Lotnicy, których jazda napowietrzna z South Bend do Chicago zakończyła się fatalnie ubiegłej środy utonęli w jeziorze Michigan, skąd ich zwłoki wczoraj wyłowiono. Aeroplanu (autogiro) nie odnaleziono do tej pory.

Wyłowiono zwłoki panny Majenty Gerard, lat 22, z pnr. 7617 Washington bulwar w River Forest; H. W. "Spud" Manninga z Pico, Cal. i Charles T. Otto z Haveford, Pa., pilota.

Panna Gerard była siostrą policjanta Bernarda Gerarda w River Forest, Manning pozostawił wdowę i trzyletniego synka Denny, a Otto, który liczył lat 36, pozostawił wdowę i dwoje dzieci.

Zwłoki tych lotników wyłowiono z jeziora w Indiana Harbor, Ind.

SĘDZIA KASPER JEDZIE DO POLSKI.

W ubiegłą sobotę wieczorem w pięknej i okazałej rezydencji adw. Stefana Adamowskiego, pnr. 3054 Milwaukee ave., odbyło się przyjęcie pożegnalne na cześć odjeżdżającego do Polski sędziego sądu municypalnego p. Michała Kaspra, który udaje się na 6-tygodniowy urlop do Europy, względnie do stron rodzinnych, a w którem udział przyjęło około 50 osób.

Recepcja miała charakter bardzo serdeczny, wszyscy życzyli p. sędziemu szczęśliwej podróży, a na wesoły koncept zdobył się adw. F. Janiszewski, który ofiarował w prezencie sędziemu M. Kasprowi malutką łódeczkę, ażeby w razie, co nie daj Boże, jakiego wypadku sędzia mógł skorzystać, względnie ratować się przy pomocy złożonego mu w prezencie czołna!

Gospodarze domu pp. Adamowscy podejmowali gości serdecznie, bawiono się i tańczono do późnej godziny pod tony nietylko radja, ale także pod dźwięki harmonji dra Czesława Ross'a, gry fortepianowej pani Koskiewicz, oraz saksofonu syna adw. S. Adamowskiego.

Wieczorek ten odbył się staraniem Stow. Adwokatów Polskich prezesem którego jest adwokat Stefan Adamowski. Na przyjęciu tem obecni byli: adwokaci: Cocot, Holte, S. Werdell z panną Zofją Seyda, P. Pallasch, Edw. Fleming z panną Marcelą Pałczyńską, J. Janiszewski, L. Jankowski, J. Wayne-Wojnowski, Kuszewski z żoną, J. Kula, Sambor z żoną, sędzia M. Kasper z żoną, Leon C. Nyka z żoną, S. Kusper, M. Kianowski, Barwig z żoną, Greskowiak, referendarjusz O' Toole, Londeck, M. Kudlick rzecznik Z. N. P. L. Kościński; dr. Stefan Górny z żoną, dr. C. Ross z żoną, J. Koskiewicz z żoną, panna Elżbieta Seyda. Kpt. Tomczak z żoną, p. Kowaczek z żoną, adw. And. Kucharski, dr. Jan Czachorski i wielu innych przedstawicieli młodszej generacji.

*

Klinika polska Wicker Park obchodzi trzecią rocznicę istnienia. Z okazji trzeciego roku pomyślnej egzystencji jedyna w mieście naszem klinika polska „Wicker Park Medical Center" odbyło się na letnisku dra L. Kozakiewicza w Powers Lake zabawa w ub. sobotę, przy współudziale licznego grona reprezentantów świata medycznego.

W kasynie zwanym „Aquilla" gospodarze letniska doktorostwo Kozakiewicz podejmowali przybyłych z Chicago gości, a na program wieczoru złożyły się: kolacja wspólna, gry towarzyskie i zabawa taneczna, która przeciągnęła się niemal do białego ranka. Na przyjęciu obecni byli, doktorowie: Edw. Dombrowski z żoną, Leon Czaja z żoną, Zenon Czaja, Franciszek i Jan Tenczar, Pietka, Marjan Ligman, M. Krupiński, Carr, kongresman L. Kociałkowski, pani Bernardowa Majewska, Jan Gordon z żoną, pani F. Libuse, adw. J. Kula i wielu innych.

„Macocha" w Sali św. Józefa.

„Macocha" to dramat w czterech aktach, jaki wystawiony zostanie w niedzielę, dnia 17-go września, w audyorjum św. Józefa, przy 48-ej i South Paulina ul. Budzi ten dramat w tej dzielnicy wielkie zainteresowanie. Wystawieniem tego dramatu zajmuje się chór parafjalny św. Cecylji.

Jest to sztuka interesująca tak dla dzieci młodzieży jak i starszych. Po południu o godzinie 2:30 będzie przedstawienie dla dzieci, zaś wieczorem o godzinie 7mej dla dorosłych. Komitet oraz zarząd zaprasza wszystkich członków z rodzinami i parafjan oraz wszystkich miłośników sztuk. W sztuce tej występują najlepsze siły chóru: Marjanna Rewers, M. Alakiewicz, L. Przudzik, F. Górska, E. Stachowska, F. Nikliborc, F. Torczyński, J. Buksa, J. Poznański, E. Ślesiński, H. Szafranowski, S. Kuźlik, E. Drzewiecki, T. Kuźlik, M. Korzeniewski, J. Musielak, S. Paradowski. — Reżysowanie tej sztuki leży w rękach p. M. Lorentz.

Bilety są do nabycia u członkini komitetu Mar. Rewers, — 4843 So. Wood ul., albo od członków chóru, oraz w dzień przedstawienia przy kasie. Kto więc pragnie mile spędzić czas niech się uda na tą imprezę w wyżej wymieniony dzień.

Wąski pas lądu, oddzielający zatokę od morza zwie się mierzeją.

POWAKACYJNE POSIEDZENIE KLUBU 15 WARDY.

Wakacje się już skończyły. Minęły upalne dni letnie i wchodzimy w jesienny okres roku, i w nowy okres pracy naszej.

Polski Klub Demokratyczny 15tej wardy, posiadając zakreślony program akcji na czas jesieni i na całą zimę, przystępuje dzisiaj do wznowienia swej działalności w swej wardzie.

Dzisiaj wieczorem w sali p. nr. 5218 S. Ashland ave., odbędzie się powakacyjne posiedzenie Klubu, na które wszyscy członkowie są proszeni.

Początek posiedzenia, jak zwykle, o godzinie 7:30 wieczorem. Prezes Klubu ob. Antoni Kostrubała, prosi członków, aby na dzisiejsze posiedzenie stawili się licznie, gdyż po długiej przerwie wakacyjnej jest cały szereg spraw ważnych do załatwienia.

Wyjechał do Washingtonu na Ważną Konferencję.

Pan B. J. Majewski, wiceprezes „Deep Rock Oil Corporation", którego biuro znajduje się p. nr. 155 South Clark ulica, wyjechał do Washingtonu, jako przewodniczący komitetu stowarzyszenia p. n. „Petroleum Marketers' Association" na stan Illinois, w skład którego wchodzi 12tu przedstawicieli wielkich firm wyrabiających gazolinę i olej.

W Wasningtonie odbędzie się konferencja w sprawie kodeksu NRA., odnośnie do handlu gazolinowego i olejowego.

Sumienie upomina nas najpierw jako przyjaciel a później karci jako sędzia.

Uczcili Pamięć Komendanta Perry'ego.

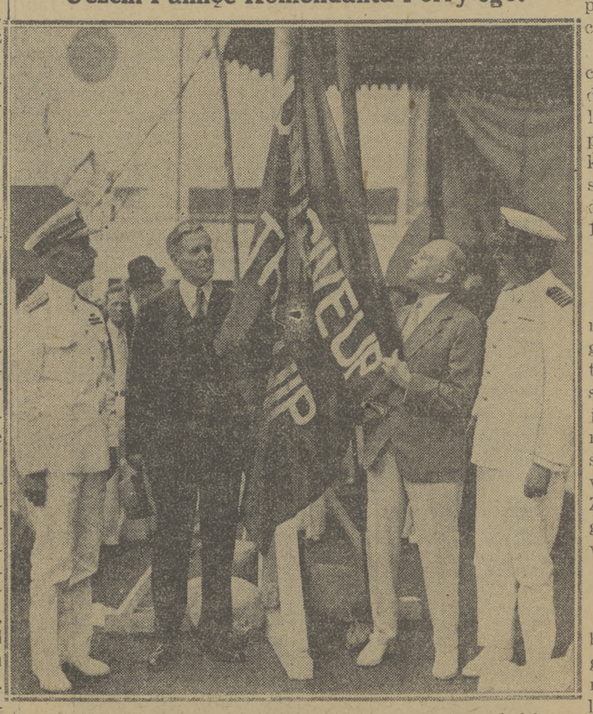

W sali Nauk na wystawie światowej w celu uczczenia pamięci komendanta Perry'ego i jego zwycięstwa odniesionego na jeziorze Erie 120 lat temu wywieszono flagę, w czem udział brali: (z lewej ku prawej stronie) Admirał Wat T. Cluverius, Kongresman Jerzy Frost, Ryszar L. Folson i kapitan F. H. Roberts.

Co Słychać na Polonji.

Pani Marja Kostecka, mieszkająca p. nr. 3138 No. Lotus ave., bawiła z bratem Szczepanem Kaczykiem i szwagrem Leonem Niwczykiem oraz ich synamy w Detroit, Mich. Podejmowani oni byli u pp. Edwarda i Marji Turczynów i ciotki Marji Berent. Odwiedzili także państwo Borus, pp. Józefostwo Berent, pp. Sulkowskich, pp. Mecków i p. H. Berenta. Zwiedzili kościół św. Franciszka. Pani Kostecka zaliczana jest do długoletnich parafjanek Władysławowa w Chicago.

*

W niedzielę, dnia 15go października, w sali Atlas, 143 W. Emma ulica, będzie wystawiona drobnostka sceniczna, p. t. Chrzciny Kubusia Wydrzyjskóry. Komitet z Tow. Polek z Nad Fal Dunajca Grupa 203 Z. P. w Am., czyni energiczne przygotowania. Powyższa impreza rozpocznie się balem o godzinie 4tej po południu. Komitet uprasza amatorów i amatorek biorących udział w powyższym przedstawieniu, aby byli łaskawi przyjść na próbę, dnia 12go września pod powyższy adres.

*

„Przeddzień Ślubu", oto tytuł operetki, na tle ludowym, jaką wystawi chór Związku Polek, No. 108 podczas swego koncertu, w niedzielę, dnia 22 października w audytorjum św. Trójcy, 1443 W. Division ul. W malowniczej scenie przedstawiony będzie staropolski wiejski zwyczaj zbierania się druchen w domu panny młodej w wilję jej ślubu. Tu istnieje wesoły gwar i ruch. Starsze kobiety pieką kołacze weselne, druchny robią bukiety dla gości i drużbów, wiją wianki z rozmaryny i mirty, przyczem figlarnie wyśpiewują śliczne wiejskie piosenki, tańczą i dowcipują. Niejednemu się przypomną wesołe ata, spędzone w swej wiosce polskiej.

Wystawa Obrazów Polskich w Nowem Miejscu.

OTWARCIE W SALI IMIENIA PUŁASKIEGO NASTĄPI DZIŚ.

Ciesząca się dotychczas wielkiem powodzeniem sala imienia Pułaskiego w budynku federalnym na wystawie światowej została przeniesiona do jednej z sali sąsiedniej w tymże budynku, a otwarcie dla publiczności nastąpiło dziś, tak że arcydzieła pędzla prof. S. Batowskiego, Tad. Styki, oraz wyróżniające się prace artystów polsko-amerykańskich będą ponownie, aż do końca wystawy, przedmiotem podziwu ze strony gości przybywających na wystawie Stuletniego Postępu. Przenosiny musiały się odbyć z przyczyn niezależnych ani od p. Batowskiego, syna znakomitego batalisty, ani też od Polskiego Klubu Artystycznego, względnie sekcji plastycznej z p. Norbertem Czarnowskim na czele.

Ci więc, którzy nie mieli jeszcze sposobności zapoznać się z dziełami polskich artystów-malarzy, mogą teraz to uczynić, przytem należy jeszcze podkreślić, iż obrazy artystów naszych pozostaną w nowem aż do końca wystawy to znaczy do 1-go listopada.

Z odczytu i zebrania w Art Institute.

Zgodnie z zapowiedzią w ub. niedzielę w dolnej sali tutejszego Pałacu Sztuki (Art Institute) p. Irena Glebocka-Piotrowska wygłosiła bardzo interesujący odczyt o polskiej literaturze malarskiej, podnosząc w swym wykładzie niezwykły rozwój i swoistość sztuki polskiej. Zasadniczym tematem prelegentki było malarstwo polskie w 19-ym stuleciu.

Bez wątpienia.

— Ten Lolek, to doprawdy bezwstydny człowiek! Pytam go, gdyby mu przyszło wybierać między mną a miljonem dolarów, na co by się zdecydował — powiedział, że na miljon.

— Mądry chłopak! Wie naturalnie, że wtedy tem prędzej by cię pozyskał.

Wystawa—Potężne Widowisko.

Napisał ROMAN HANASZ.

Chicagoska Wystawa Światowa Stulecia Postępu, jest niezmiernie wdzięcznem polem do eksploatowania wszystkiego co piękne, jak i również tego, co powstaje z wybryków, przez szczególniejsze typy ludzkiego rodu głoszonego postępu.

Od czasu otwarcia wystawy, stale się przesuwają, o każdej porze dnia, przez te tereny setki tysięcy ludzi, stanowiąc już dziś zawarty razem kontyngent, o zastraszającej liczbie 16 miljonowego tłumu.

Pilny obserwator łatwo też wyszuka tam, potrzebne nieraz dziwaczne charaktery, dla zdramatyzowania wybryków kultury na Wystawie Stulecia Postępu. A że djabeł nie śpi, to też już niejednego wygę podpatrzyłem na gorącym uczynku, tam nad wielkim jeziorem; a częściej jeszcze jakąś madamme, o której wiedziałem, że lubi się kąpać w sadle własnej cnoty.

Zabawiałem się z Muzą.

Dziś się oddaliłem od tłumu, przewalającego się w wielkim zgiełku na Midway; odbiegłem daleko od szalonego hałasu, aby w kwiecistych ogrodach wystawowych się skupić w sobie i rozradować zmysł wzroku świeżością zielonej murawy, która mimo żaru słońca swój wiosenny zachowuje kolor, dzięki posuniętej sztuce ogrodnictwa w naszem stuleciu.

Tu można się też przekonać, że człowiek zdobył wprost zadziwiającą kontrolę nad światem roślinnym.

Nie trudno sobie wyobrazić, że każdy z osobna, z tych miljonów wizytatorów hortikulturalnej wystawy, inaczej odczuwa piękno natury, które się tu w oczy rzuca. Artysta chwyta zmiany kolorów, kiedy twórca krajobrazów architektonicznych, uważa układ roślin za wzór, wywoływania cudownego piękna w naturze. Zaś dla ogólnej publiczności, całość jest czemś w bajce wyśnionem.

To rozważam w spokoju, jak to wszystko pięknie i mądrze jest urządzone na świecie; właściwie nie mogłoby być wcale lepiej. Przypomniałem sobie wielkich myślicieli i moją wychowawczynię - nauczycielkę, Annę Pampuch, która się wywodziła ze śląskiej rodziny Pampuchów, dziedziczących z pokolenia na pokolenie talent botaniczny i radość życia. Powołując się na chińskiego filozofa Jao-tse, nauczała, że przez racjonalną technikę głębokiego oddychania, można przedłużyć swe życie o 20 do 30 lat. W tej chwili pragnę, przedłużyć moje życie nawet o sto lat, bo zaczyna mi strasznie się podobać na świecie; oddycham więc jak najgłębiej, stosując odpowiedni rytm.

A tam w dali na „Zaczarowanej Wyspie", w skwarze słońca bawią się dzieci i odbijają się w moim wzroku, niby kolorowe plamy w ruchu.

Zaś na łuku bramy w blasku słonecznych promieni, gołębie potrząsają i jeżą swe białe lśniące upierzenie, wytwornie drepcząc to w tę, to w ową stronę. Jedna parka się znalazła na puzonie, znajdującej się tam w niewieściej figury. Gołębica w pokornym ukłonie się słania, a gołąb wykwitnie wkoło niej drepce, gruchając wesoło.

Na pamięć przyszło mi „kazanie św. Franciszka do ptaków", kiedy przed 700 laty w drodze do Sjeny z Asyżu, w prostocie d u c h a m ó w i ł o Wszechmocnym, który o każdej pamięta ptaszynie! Jak często widzimy w nawie kościelnej, otoczyły go wtedy ptaki, a on łaskawie je pouczał o miłości Najwyższej Istoty.

Zabawy z Muzą nic mi nie przerwało! Patrzę jak miło całują się gołąbki i rozważam, że w tem wszystkiem jest odrębna piękność i utajona moc, której nie znamy i nie zbadamy.

Już słońce ostatnie rzucało promienie i zmrok zapadał, a ja śniłem przecudny sen, że na rozciągniętą przedemną murawę piękne wstępują nimfy, rozpoczynając tańce na najwspanialszym, bo z żywych kwiatów usłanym dywanie. Odbywał się romans w naturze, dla większej chwały Stwórcy świata.

Zapadła noc i przez ciemny woal, migocą niezliczone tysiące lamp elektrycznych z wystawowych terenów, jakoby światełka te blaskiem swym konkurować chciały z miljardami gwiazd, rozpalonych na nocnym firmamencie, kiedy kierując kroki ku kotłującym się tłumom na Midway, recytowałem nieznanego poety w i e r s z z „Gorzkich Żali", że są na świecie dusze oziębłe, które nie goreją i serca nie czułe, które nie topnieją.

Zebrania i Posiedzenia.

Kółko Lit. Dram. iml Kaz. Pułaskiego, nr. 29ty przy Z. P. K. L. D. w Am., odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 14 września, w sali ob. Jana Oliszka, p. nr. 1446 W. Huron ul. o godzinie 8:00 wieczorem. — Albert J. Opiela, sekr.

Ze Stanisławowa.

Ważne posiedzenie Kółka Dramatycznego odbędzie się w czwartek, dnia 14go września, w sali No. 4tej o 8mej wieczorem. Proszeni są wszyscy członkowie. — Józef Grabowiecki, prezes; Leokadja Konopka, sekretarka prot.

DZIŚ WIELKI WIEC ROBOTNICZY.

Dzisiaj, w sali p. J. Stankiewicza, róg Noble i Emma ulic, o godzinie 8mej wieczorem odbędzie się wielki wiec robotniczy w celu omówienia projektu Prezydenta Roosevelta.

Wstęp bezpłatny dla wszystkich. Wiec ten urządza komitet z Rady „Metal Trades Council," przynależny do Amerykańskiej Federacji Pracy.

W PIĄTEK MASOWE ZEBRANIE WŁAŚCICIELI DOMÓW.

W przyszły piątek, dnia 15 września, o godzinie 7:45 wieczorem odbędzie się masowe zebranie właścicieli domów, w sali wyższej szkoły na Trójcowie, p. nr. 1443 West Division ulica.

Do zebranych przemawiać będą: Wiktor L. Schlaeger, asystent manażera korporacji Home Owners Loan Corporatoin; Stefan Kolanowski i Wm. Stelzer.

Zebranie to odbędzie się pod egidą Near Northwest Community Council i Cook County Civic Council. Przewodniczyć będzie p. V. Roy Rybarczyk, prezes Near Northwest Community Council.

Niema Ani Jednego Polaka Na Komitetach Obudowy.

Administracja Chicagoska Odbudowy Nas Zignorowała.

Wiele od nas żądają, zawsze do nas apelują, ale gdy przyjdzie do mianowania obywateli polskiego pochodzenia do ważnych komitetów, usuwają nas na bok.

Tego dowód dano wczoraj kiedy Administracja Chicagoska Odbudowy (CRA) na drugiem walnem zebraniu w sali Rady miejskiej przystąpiła do pracy mianując członków sześciu ważnych komitetów.

W imieniu komitetu wykonawczego listę członków niżej podanych komitetów podał Newton C. Farr i takową zatwierdzono bez wachania. Sześć komitetów teraz pracować będzie każdy nad swoim programem.

Zamianowani zostali:

Kom. Budżetów: Przewodniczący Farr, burmistrz Kelly, James B. McCahey, Thomas J. Bowler, Harry Joseph, A. A. Plamondon, Emmet Whealan, William H. McDonnell, Ald. John S. Clark, Alfred Cowles, George W. Rossetter, Prof. A. R. Tatton, John O. Rees, i Harry Cenfeld.

Kom. Bondów: E. R. Graham, burm. Kelly, John O. Rees i Fred W. Sargent.

Kom. Kolektowania Podatków: Walter L. Gregory, Chas. E. Fox, Frank O'Brien, prokurator stanowy Courtney, J. L. Jacobs i X. Francis Corcoran.

Kom. Zapomogowy: Edward L. Ryerson Jr., Douglas Sutherland i Emmet Whealan.

Kom. Ograniczenia Podatków: William Stelzer, Harry Zander, Douglas Sutherland i John O. Rees.

Kom. Prawny: Alfred Cowles, V. A. Olander, Lester Falk, George W. Rossetter, William Stelzer, Howard H. Haylett, Douglas Sutherland i Nathan K. McGill.

Nim jednak przystąpiono do ogłoszenia listy członków komitetów przewodniczący Farr mówił o finansach, kredycie i rządach lokalnych, o kłopotach podatkowych tychże rządów i ich wydatkach.

Dodał, że Komitet wykonawczy uważa za rzecz ważną zabrać się natychmiast do pięciu problemów wymagających natychmiastowego załatwienia. Na pierwszem miejscu postawił plan budżetów na rok 1934 lokalnych rządów, którą to pracą zajmie się komitet z p. Farrem na czele. Komitety zamianowane będą także musiały skrupulatnie opracować kolektowanie podatków, wykupienie obligacyj i bondów, ustanowienie raty podatkowej i dalsze utrzymanie stacyj zapomogowych.

Od nas tylko spodziewać się będą kooperacji, nam głosu w żadnym komitecie nie dano. — Gdzie nasi politykierzy?...

Sukces Szybkonogiego Złodzieja.

Przyjechał do Lwowa kupiec ze Zbaraża Izrael Lieblich i udał się do miasta przez park Kościuszki. W pewnej chwili otarł się o niego jakiś kieszonkowiec i skradł mu z kieszeni portfel, zawierający kwit bagażowy, wydany na dworcu Podzamcze. Zanim okradziony kupiec zdołał przybyć na Podzamcze, dwie jego walizy zostały już podjęte przez szybkonogiego złodzieja. Walizy zawierały garderobę wartości 200 złotych.

Największą plagą stacyj gazolinowych są I. W. W. kostumerzy — chcą oni tylko Informacji, Wody i Wiatru.

Przeglądając zmiany w stylu przyszłorocznych ubrań męskich, zauważyliśmy, że może znajdzie się nieco drobnych w kieszeni.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn, brat i zięć nasz, ś. p.

PIOTR MIGAŁA

Członek Tow. Boskiego Serca Jezusa Nr. 263 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go września, 1933 roku, o godzinie 3:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go września, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 616 Noble ulica do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Eleonora i Lenard**, dzieci; **Everet Wieglow**, zięć; **Marja Migała**, matka; **Józefa, Bronisława, Marjanna i Anna**, siostry; **Józef**, brat; **Józef Dyło, Franciszek Kujawa i Jan Ptasinski**, szwagrowie; **Marja Migała**, bratowa; **Marjanna i Jakób Rybandt**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask. 1335 W. Chicago Ave. Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matna i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA ŚWIEŻY

członkini Niewiast Różańcowych przy parafji św. Jadwigi, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go września, 1933 roku, o godzinie 4tej po południu, przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13go września, o godzinie 9:30 rano, z kaplicy domu starców św. Józefa przy Ridgeway i Schubert, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krwenych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni;

Anna i Marjanna, córki; **Antoni**, syn; **Jakób Lasiewicz i Karol Luka**, zięciowie; **Marjanna**, synowa; **Karol i Ludwik Bartosch**, bracia; **Paulina i Anna**, bratowe; **Karol i Paulina**, (w Polsce), wnuki i wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek. Telefon Spaulding 6630. 12

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym iż w drugą rocznicę śmierci najukochańszej matki naszej, ś. p.

PELAGJI KOWALSKIEJ

będzie odprawiona Msza św. żałobna w środę, dnia 13go września, o godzinie 7ej rano, w kościele św. Jadwigi.

Smutne dziś trapią nas chwile,
Za ukochaną, co leży w mogile,
I ci, którzy dziś o niej wspominają,
Najlepiej ją kochali i dziś ją kochają.

Do licznego współudziału zapraszają:

DZIECI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

JÓZEF SAJNAJ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go września, 1933 roku, o godzinie 12:05 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4446 Elm ulica, Downers Grove, Ill., do kościoła Matki Boskiej Gostyńskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Salomea, (z domu Jezierna), żona; **Agnieszka, Zofja, Piotr i Maksymiljan**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18ty Place. Telefon Canal 1973.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż zwłoki najukochańszego wuja naszego,

Ś. P.

ANDRZEJA ZABAWY

będą przeprowadzone na lotę familijną na cmentarzu św. Wojciecha, w środę, dnia 13go września, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa Uliasz, siostrzenica, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

LUDWIK KOZIOŁ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go września, 1933 roku, o godzinie 4tej po południu, przeżywszy lat 15.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1639 W. 38 Place, do kościoła ss. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Katarzyna Kozioł, rodzice; **Andrzej Franciszek, Jan, Józef i Władysław**, bracia; **Stefanja i Stanisława**, siostry; **Stanisław Rasca i Stanisław Marszałek**, szwagrowie; **Genowefa**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Patka i syn. 3756 S. Paulina. Tel. Lafayette 0829.

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

RUTH HANDZEL

przez nieszczęśliwy wypadek powiększyła grono aniołków, dnia 10go września, 1933 roku, o godzinie 10:15 wieczorem, przeżywszy 6 lat i 5 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go września, o godzinie 8:15 rano, z domu żałoby pnr. 5227 W. Nevada ul. do kościoła St. Genevieve przy Lamon i Altgeld, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Szczepan, ojciec; **Helena**, siostrzyczka; **Marcin i Marjanna Nogaj**, dziaduś i babusia; **Piotr, Edward i Franciszek Jęczala**, wujowie; **Anna Jęczala**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Fran. H. Motzny. Berkshire 1140. 5305 Fullerton Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

HELENA SCHAEFFER
(z domu Gratzek)

Członkini Tow. Królowej Wandy Grupa 111, Związek Polek w Ameryce, Tow. Pań Opieki na Wyższą Szkołą Sióstr Felicjanek, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go września, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4922 S. Karlov Ave. do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bernard, mąż; **Lucille, Helena, Franciszka**, córki; **Robert**, syn; **Albert, Franciszek i Jan**, bracia, wraz z całą rodziną.

Szykowny pogrzebowy. Virginia 0521.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

JAN ROPIAK

Członek Tow. św. Michała Archanioła przy parafji w East Chicago, nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go września, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14go września, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja i Helena, córki; **Jan, Edward i Władysław**, synowie; **Henryk Koziaz**, zięć; **Eugenja Ropiak**, synowa, wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn. 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

HONORATA ZAREMBKA

pożegnała się z tym światem, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go września, 1933 roku, o godzinie 11:30 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5310 Belmont Ave., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adam, mąż; **Bernard, Roman**, synowie; **Eleonora, Helena**, córki; **Dorota, wnuczka**, wraz z całą rodziną.

PRACA

OBECNIE tworzą się nowe klasy nauki krawieczyzny, kroju i szycia na parowej maszynie. Najniższa opłata; najlepsze instrukcje. Chicago School, 323 S. Franklin ul., Webster 3553. xxx

POTRZEBA DOŚWIADCZONYCH KOSZYKARZY. ZGŁOSIĆ SIĘ, 1901 MILWAUKEE AVE. 12

POTRZEBA natychmiast starszej niewiasty lub kobiety do ogólnej domowej roboty. Pozostać. 826 Read Ct., blisko Chicago Ave. 12

POTRZEBA operatorek, doświadczonych przy jedwabnych sukniach. — Zgłosić się: 1223 S. Halsted ul., 2-gie piętro. 12

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pozostać na noc, jedno dziecko, $4.00. Arst. Pensacola 4636. 3918 N. Kedvale Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, pozostać na noc. Mrs. Shapiro. Rogers Park 6054.

POTRZEBA doświadczonego chłopaka do buczerni. 2457 W. Division ul.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny lub kobiety, 40 lat, musi lubieć dzieci, niema prania ani gotowania, $4 tygodniowo, pokój i wikt. Rapoport. Irving 0595.

POTRZEBA pierwszorzędnego krawca do szycia nowych damskich płaszczy. 4711 Sheridan Road.

PIEKARZ pierwsza albo druga ręka na chleb i biskiety. Lata doświadczenia. Szuka stałej pracy. Telefon Spaulding 5983.

POSZUKUJĘ pracy jako operatorka telefoniczna (switchboard). Przystaję na jeden tydzień bez zapłaty. Pisać Dziennik Chicagoski, litera D-2.

POTRZEBA operatorek do sukien, doświadczonych. 127 So. Market ul., 5-te piętro. 13

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, niema małych dzieci. 3515 Sunnyside Ave. H. Seligman.

POTRZEBA krawca, musi być doświadczonym, samotnym. Ma się zgłosić natychmiast 4863 Barring Ave., East Chicago, Indiana.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Pozostać. 2646 W. Division ul.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny lub kobiety do opiekowania się kilku miesięcznem dzieckiem, oraz do lekkiej domowej roboty, musi pozostać na noc. Zgłosić się do restauracji: 1118 N. Ashland Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekiej domowej pracy; pozostać nocami. Graff, 1746 N. Lincoln ul.

POTRZEBA balwierza na stałe, zaraz. 1839 W. Chicago Ave.

POTRZEBA doświadczonego mężczyzny do pracy w szmaciarni. E. Mintz, 2151 N. Western Ave.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej pracy. 970 Milwaukee Ave.

POTRZEBA szewca samotnego. 2945 So. Throop ul. 15

POTRZEBA młodego człowieka do groserni i buczerni, musi być doświadczony. 3021 W. 22ga ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. 2633 Thomas ul.

POTRZEBA operatorek przy jedwabnych sukniach, doświadczone tylko niech się zgłaszają. 2158 N. Damen Ave. narożnik Webster.

POTRZEBA kobiety do ogólnej domowej roboty, pokój i wikt, niema prania ani gotowania. Zgłosić się American Laundry, 925 So. California Ave., pani Schaffner.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do zajęcia się dzieckiem i lekkiej domowej roboty. Pani Solk, 1420 S. St. Louis Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej, niema niemowlęcia.— Dobry dom. 2615 Cortez ul. J. Joseph.

POTRZEBA młodej kobiety do domowej roboty. 1300 N. Claremont Ave.

POTRZEBA dziewczyny z okolicy do domowej pracy. Zgłosić się rano, 933 N. Sacramento, Schenk.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej do ogólnej domowej roboty, dobra zapłata, do domu na noc. Telefon Irving 8509.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny albo młodej kobiety do ogólnej domowej roboty. Telefon Crawford 2155.

POTRZEBA krawca, 1010 N. Ashland Ave.

POTRZEBA krawca do składu męskich ubrań, doświadczony tylko niech się zgłosi, stała praca. Maurice M. Lamm, Inc., 1139—41 Milwaukee Ave. 14

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, niema gotowania, pozostać na noc. 7113 S. Halsted ul.

POTRZEBA chłopca do sprzedawania kwiatów z wozu. Musi być przeszło 17 letni. Marks Bros. Greenhouse, — 4827 Warwick Ave., blisko Cicero Ave., Irving Park.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

PRACA

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, do domu na noc. Tel. Irving 6514. — 3029 N. Troy ul., 1sze piętro.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Dobry dom. Musi lubieć dzieci. Juniper 4152.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej pracy, musi pozostać. Pisać Dziennik Chicagoski. 1455 W. Division ul., pod literą E-2.

POTRZEBA doświadczonych metal Gilders przy ramach obrazowych. — Mc. Donald Moulding Co., 2600 N. Cicero Ave.

Drobne Ogłoszenia

LECZNICE

REUMATYZM powoduje choroby serca, — leczcie się kąpielami Sosnozon; 1500 N. Damen Ave., Chicago. 5,12,19,26

ROZMAITE

PAPIERUJĘ, $2 pokój. Maluję zewnątrz i wewnątrz. Praca gwarantowana. Telefon Humboldt 0381. 12

POŻYCZKI

POŻYCZKI na Polskie Bondy i pierwsze morgecze w zastaw. G. Koppel, 2434 Division ul.

DO WYNAJĘCIA

3358 CRYSTAL ul., 5 pokoi furnesem ogrzewanie, gorąca woda dostarczona, udekorowane do ugody, do wynajęcia, przystępna cena, klucz na miejscu, albo telefonować Hanson, Lakeview 2418. 13

SKLEP cukierków i lodów do wynajęcia. 4508 S. Marshfield Ave. 16

6 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia. Piecem ogrzewane, na 3-ciem piętrze, kąpielnia, nowo umalowane. 2237 Armitage Ave. 12

3414 POTOMAC Ave. 2gie piętro, 5 dużych, ładnych pokoi do wynajęcia, nowo udekorowane, bardzo przystępny rent, klucz na miejscu, albo telefonować Lakeview 2418. 13

6 DUŻYCH ślicznych pokoi, parą ogrzewane, elektryczna lodownio, dobra transportacja. 1742 N. Kedzie Avenue. $57.50. 12

DO WYNAJĘCIA skład dobry na grosernię, buczernię lub skład potrzeb automobilowych. Narożnikowe miejsce. Tel. Armitage 5305. 13

6 DUŻYCH, widnych pokoi, w tyle, do wynajęcia; piecem ogrzewane; nowo malowane; rent $15. 1920 W. Division ul. 16

DO WYNAJĘCIA 6 pokoi, parą ogrzewane, $35 miesięcznie. 2537 N. Central Park Ave. W razie zajęcia się bojlerem rent będzie stosunkowo zniżony. 13

NA MIESZKANIE potrzeba pana. — Cottage. 1745 N. Lincoln ulica.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje nowoczesne $13 miesięcznie. 1356 N. Western Ave. Tel. Albany 5042. 14

DO Wynajęcia 5 pokoi parą ogrzewane, $20 miesięcznie. 1974 Wilmot Ave. Tel. Albany 5042. W razie gdy zajmować się będziecie bojlerem, rent będzie stosunkowo zniżony. 13

POTRZEBA na mieszkanie, parą ogrzewanie, można gotować, $2, osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 16

CZYSTY wygodny, spokojny pokój dla pana, tanio. 941 Noble ul.

UMEBLOWANE pokoje do wynajęcia. 825 Milwaukee Ave. 13

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

DOMOWA farba $1.25 galon, dobry gatunek. Wprost z fabryki. 4524 N. Ravenswood. 13

URZĄDZENIA do balwierni na sprzedaż. Jak nowe. Oddam za bezcen. — 1402 N. Damen Ave. 13

SPRZEDAM „show cases" i meble domowe. 1051 N. Marshfield Ave.

KUPIĘ psa German, Shepherd albo Swiss St. Bernard, nie starszy jak 6 miesięcy. 2627 N. Lawndale Ave. 12-16

KAPELUSZE czyszczone i blokowane 25c. — 1338 N. Paulina ul., blisko Milwaukee.

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane. Rolki, pasy, części. Wszystka praca gwarantowana. 3448 North Ave., lub Albany 0140.

ZAKUPIŁEM grosernię pnr. 2164 No. Claremont Ave. Nie będę odpowiedzialny za długo zaciągnięte przed dawnjejszego właściciela. Józef Kurczek. 14

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ duży parlorowy ogrzewacz, jak nowy. Zgłosić się po 6tej wieczorem. 4627 Warwick Ave., 1sze piętro. 13

LODOWNIA „ice chest," — jak nowa, $25. — 1109 N. Ashland Ave. 13

NA SPRZEDAŻ kombinacyjny piec, bardzo tanio. Pacewicz, 2335 Thomas ul. 1sze z tyłu. 13

SPRZEDAM kombinacyjny piec $18. 821 N. Hermitage Ave., od tyłu.

INTERESA

GROSERNIA, skład delikatesen, cygar i cukierków na północno zachodniej stronie. Bargain. Brunswick 7719. 12

NA SPRZEDAŻ „rooming house". 31 pokojowy, rent $50, dobra lokacja. — Cena $500. 614 W. Adams ulica. 13

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż. Stare miejsce; 5 mieszkalnych pokoi. 3031 Lock ul. 12

NA SPRZEDAŻ 2 krzesłowa balwiernia. 2700 Ogden Ave. 13

NA SPRZEDAŻ skład cukierków i lodów tanio. 1525 Emma ulica.

SPRZEDAM grosernię, lody, cukierki i cygar, dobry interes. Cena $350. — 2737 So. Turner Ave. 13

NA SPRZEDAŻ nowoczesna piwiarnia, kompletnie wyekwipowana, razem z licencją. Humboldt 5056. 14

SPRZEDAM restaurację, ładne urządzenie, byznesowa opolica, dobry interes, bardzo tanio, mała wpłata. — 608 N. Clark ul.

NA SPRZEDAŻ skład cukierków tanio. 1724 Augusta Blvd.

SKŁAD groserji, delikatesów, cukierków, lodów, tanio, 4 pokoje. 1125 Mozart ul.

LOTY I FARMY

80 AKRÓW w Indiana, piękne zabudowanie, elektryka, telefon. Sprzedam lub wyrentuję, blisko miasta. 3538 N. Lawndale. 12-14-16

$1,000, 80 AROWA farma w Wisconsin z budynkami, pani Anna Scholz, New Lisbon, Wis. R. No. 3. 14

DOMY I ZAMIANA

DOM muarowany, mały morgecz, zamienię za grosernię i buczernię. 1436 N. Paulina ul.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

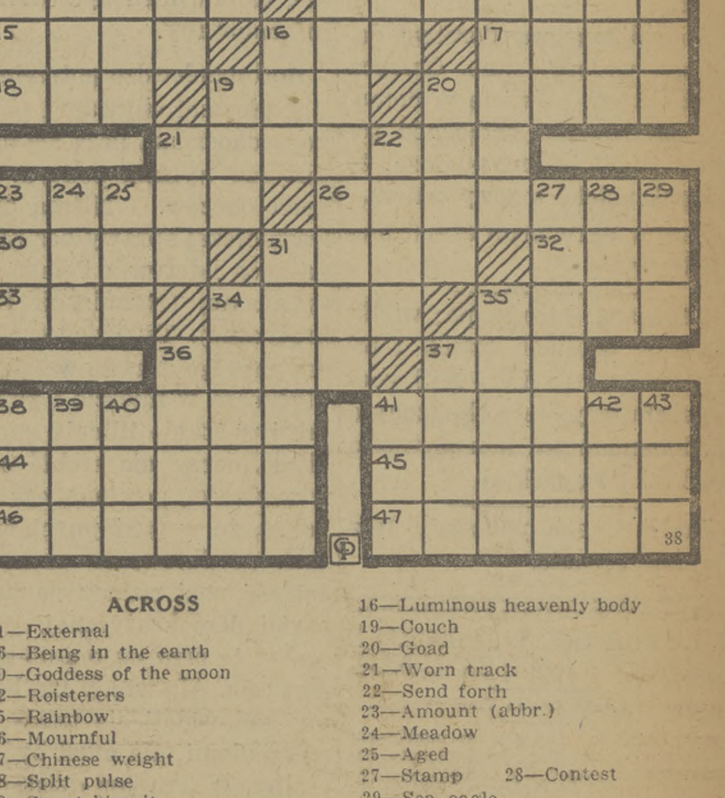

ACROSS

1—External
6—Being in the earth
10—Goddess of the moon
12—Roisterers
15—Rainbow
16—Mournful
17—Chinese weight
18—Split pulse
19—Sweet biscuit
20—Inferior 21—Tenants
23—Audibly
26—Expressing emotion
30—Dissolve 31—Slipped
32—Russian village community
33—Small child
34—Sect 35—Evident
36—Tune
37—Auricle
38—Pieces of furniture
41—One who is skilled in a fine art
44—Salts of uric acid
45—One whose property is subject to a lien
46—Word of honor
47—Breathed quickly

DOWN

1—English money of account
2—Home of Abraham
3—Neapolitan dance
4—Wife of Geraint
5—A kind of automobile
6—Appendage
7—Being in the most abstract sense
8—Testify
9—Clean
10—Performed
11—Babylonian god of war
13—Injure by exposure
14—Crafty
16—Luminous heavenly body
19—Couch
20—Goad
21—Worn track
22—Send forth
23—Amount (abbr.)
24—Meadow
25—Aged
27—Stamp 28—Contest
29—Sea eagle
31—Swiss (Fr.)
34—Basket of fish
35—Made of oat grain
36—Voice between tenor and soprano
37—Assam silkworm
38—Drop hammer
39—Constellation
40—Hinder
41—High mountain
42—The seat of a bishop
43—Spread for drying

Answer to previous puzzle

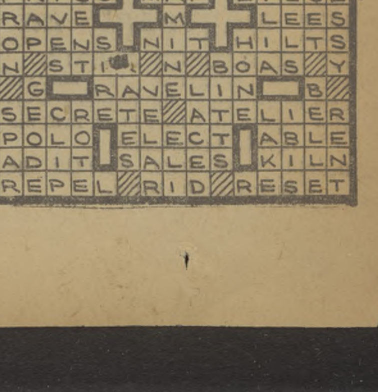

JÓZEF ZIEMBA.

Zarządca miejskiego sanatorjum tuberkulicznego p. Józef Ziemba, mówić będzie ze stacji radjowej W. C. F. L., w przyszły poniedziałek, dnia 18go b. m., o godzinie 1:30 po południu. Temat będzie bardzo ciekawy, bo o sanatorjum miejskiem.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 12go września: Imienia Najśw. M. P.

Jutro, środa, 13go września: Św. Eugenji P.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:27. Zachód słońca o godz. 7:05.

Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek częściowo pochmurno i znacznie chłodniej. We środę pogoda niepewna.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 9tej rano 66 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 12ej w południe 63 stopnie.

15-Letni Chłopak Zabił Ojca i Macochę.

Młody zabójca uciekł samochodem rodziny.

Ripley, W. Va., 12. września. Deputowani szeryfa przetrząsają okoliczne wzgórza w poszukiwaniu 15-letniego Ralfa Eddy'ego, oskarżonego o zamordowanie swojego ojca, pastora A. M. Eddy'ego i macochy. Obydwoje zostali zastrzeleni we śnie.

Pastora znaleziono nieżywego z głową roztrzaskaną nabojem ze strzelby. Macocha została postrzał w piersi i została pobita kolbą strzelby. Obok łóżka znaleziono strzelbę ze zgiętą lufą.

Podwójnego morderstwa dokonano wczoraj rano. Chłopca nie było już o świcie w domu. Zniknął również samochód rodziny i policja przypuszcza, że chłopak uciekł w góry autem.

Motyw okropnego czynu niewiadomy.

Renesans, odrodzenie; wielki zwrot w dziejach sztuki i piśmiennictwa w XV i XVI wieku, cechujący się rozbudzonym upodobaniem ku starożytności greckiej i rzymskiej.

Ludzi trzeba pouczać, lecz niespostrzeżenie.

POZBYŁA SIĘ TŁUSZCZU Z BIODER I Z KOSTEK U NÓG

Czuje Się Jak Młoda Dziewczyna.

Straciłam 16 funtów w przeciągu czterech tygodni przez zażywanie soli Kruschen. Czuję się teraz jak młoda 16to letnia dziewczyna. Pozbyłam się tyle nadmiaru tłuszczu w kostkach u nóg i biodrach, że mój płaszcz jest teraz nawet za szeroki. Nie mogę się nachwalić osiągniętych rezultatów. Pani B. Drouryer, Cleveland, Ohio.

Zgrabna szczupła figura, świeża energja, znakomite zdrowie, młodzieńcza żywotność, czysta skóra, wesołe oczy a przytem brak wszelkich symptomów niestrawności, gazów lub kwasów żołądkowych, bólu głowy, znużenia i krótkiego oddechu, tak często spowodowanych nadmiarem tłuszczu, wszystkie znamienne skutki przyniesie wam bez niebezpieczeństwa i wszelkich trudności pół łyżeczki soli Kruschen, zażywanej zaraz zrana, w szklance gorącej lub zimnej wody.

Jeden słoik wystarczy na 4 tygodnie i kosztuje tylko drobnostkę w jakiejkolwiek aptece w całym świecie. Zwrot pieniędzy, jeżeli nie osiągnięcie zadawalniających rezultatów. Zabezpieczcie wasze zdrowie, lecz bądźcie pewni, że dostajecie sól Kruschen, przepisywaną przez lekarzy, jedyny środek jaki znamy, który jest bezpieczny i skuteczny.

GLANZ MORTGAGE CO.
1112 MILWAUKEE AVENUE
Wynajmijcie skrzynkę w naszym Skarbcu Ochronnym na papiery wartościowe, biżuterje i tp.; będą tam zupełnie bezpieczne.
Asekuracja wszelkiego rodzaju na duże i małe sumy.

W Organizacji Jest Nasza Siła Polityczna.

Tak Dowodzono Wczoraj na Zebraniu Naszych Demokratów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej w biurze klerka sądu wyższego p. F. V. Zintaka, w celu omówienia wielu ważnych spraw obchodzących tak organizację, jak i obywateli polskiego pochodzenia, którzy czynny biorą udział w wyborach. Posiedzeniu przewodniczył p. F. V. Zintak, lider polskich demokratów. Przedłożył on kilka ważnych spraw.

Dość obszernie omawiano stosunki polityczne w mieście powiecie i stanie. Mówiono o atakach na mayora Kelly'ego i szczegółowo wytłumaczono, dla czego atakowano mayora. Pewnym ludziom, których ambicja została zawiedziona — bo nie mogli swoje rządy zaprowadzić w Wydziale Szkolnym, zachciało się ataków na mayora, ale cały ich manewr spalił na panewce.

Przewodniczący zaznaczył, że mayor Kelly jest życzliwie usposobiony do obywateli polskiego pochodzenia, a dał tego liczne dowody, bo dzisiaj w ratuszu pracuje znacznie więcej naszych niż dawniej.

Naturalnie, że byłoby w ratuszu naszych znacznie więcej, ale konieczność zmniejszenia budżetu nie pozwala na więcej pracowników, nie tylko obywateli polskiego pochodzenia, ale i innych.

Liderzy nasi wyrazili się, że w niedługim okresie czasu mogą dzisiejsze stosunki zmienić się na lepsze.

Musimy mieć silną organizację.

Zorganizowanie się obywateli polskiego pochodzenia dało nam już pożądane owoce. Do Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej powinni należeć wszyscy, bo w gromadzie jest siła. O tem wiedza i inni i dlatego usilnie zabiegają o poparcie Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej. Mówiono dalej, że niektórzy komitymani, w ktorych wardach zamieszkują obywatele polskiego pochodzenia, nie liczą się z naszemi potrzebami, jak naprzykład w wardzie 31ej.

Za anormalne i nieprzychylne stosunki w tej wardzie winę ponoszą sami obywatele polskiego pochodzenia. Mogłoby być inaczej, znacznie lepiej, gdybyśmy w tej wardzie mieli silniejszą organizację i wybrali komitymanem naszego rodaka. W tej wardzie mieszka około 10,000 obywateli polskiego pochodzenia, o czem zapewne wie obecny komityman, a jeżeli nie, to powinien być o tem poinformowany.

Inni nas bardzo potrzebują.

Z głosami obywateli polskiego pochodzenia liczą się dzisiaj wszyscy wybitni politycy z innych obozów. Niema dzisiaj ważniejszej sprawy bez udziału naszych liderów z Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej. Ta świadomość, że bez naszego udziału w życiu politycznem w mieście i powiecie jak i w stanie Illinois inni wybitni liderzy nic zrobić nie są w możności, powinna nas przekonać, że w następnych wyborach powiatowych muszą się znaleść nasi rodacy na balocie partji demokratycznej. Wiemy zgóry, że przyjdą oni do nas po poparcie. Ale wtedy nie będziemy zadawalali się tylko przyrzeczeniami, ale musi być czyn realny. O tem już dzisiaj wiedzą ci inni, im więc korzyści nasze jeszcze przed wyborami powiatowemi będą większe.

Szanse nasze stale będą się zwiększały jeżeli zrozumiemy, że w organizacji jest siła, że o powiększenie naszego stanu politycznego posiadania do wspólnej pracy stanąć muszą wszyscy obywatele polskiego pogodzenia, nie tylko ci, co w polityce mają swój własny interes, ale i ci, którzy pragną widzieć znacznie większy zastęp naszych stanowiskach — mówiono na zebraniu.

W życiu politycznem powinni wziąć udział nasi lekarze, adwokaci, dentyści i inni wolnozawodowcy, a wtedy jeszcze bardziej wzrośniemy w siły i zdobędziemy to, co się nam słusznie należy.

Więcej urzędników wybieralnych.

Wiemy dobrze, że gdy zdobędziemy większą liczbę urzędników wybieralnych, to znaczniej zwiększymy nasz stan posiadania w polityce. Gdy na wyższych wybieralnych stanowiskach będą obywatele polskiego pochodzenia, to znacznie więcej posad znajdzie się dla naszych.

Dość głośno mówią w kołach demokratycznych, że w przyszłych wyborach na balocie partji demokratycznej będzie dwa lub trzy nazwiska polskie. — Członkowie z Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej mówią głośno, że F. V. Zintak, obecny klerk wyższego sądu, będzie kandydatem na skarbnika powiatowego. Gdy wszyscy obywatele polskiego pochodzenia staną murem za nim, to F. V. Zintaka wybierzemy skarbnikiem.

Na zebraniu byli: F. V. Zintak w charakterze przewodniczącego, Max Drezmal, członek stanowego Wydziału Ułaskawień i prezes Polsko - Amerykańskiej Org. Dem., Edward S. Scheffler, sędzia miejski, August G. Urbański, asyst. sędziego spadkowego, Edward Petlak, rperezentant do legislatury z 4go dystr., J. Rostenkowski, radny miejski z 32giej wardy, J. J. Lisak, członek stanowje komisji przemysłowej, Józef Ziemba, zarządca miejskiego sanatorjum tuberkulicznego, Paweł Drzymalski, członek Wydziału Szkolnego, który wypowiedział dłuższą mowę o stosunkach w Wydziale Szkolnym. Oświadczenia jego spotkały się z uznaniem wszystkich obecnych, August J. Kowalski, główny klerk w biurze p. F. V. Zintaka, St. Wollek, Józef Nowicki, szef inspektorów fabryk w stanie Ill., Fr. Bobrytzke (Bobrycki), komisarz Wydziału parku Lincolna, W. Orlikowski, radny miejski z 35tej wardy, W. Link, prezes Wydziału Miejskich Ulepszeń, Wł. Panka, sekretarz F. V. Zintaka, W. J. Imbiorski, Supt. Ct. Clerk, F. W. Walkowiak, komisarz sądów przysięgłych, A. Śmietanka, adwokat miejski, dr. Edw. Dombrowski, członek Dept. Zdrowia, W. S. Mirosławski, asyst. prokuratora generalnego w Illinois, Jan Kowalski, kierownik egzaminacyjny stanowego dept. Spółek Budowlano - Pożyczkowych, Michał Konkolewski, szef egzaminator miejskiego wydz. inżynierskiego, Jerry Kollasa z 26tej wardy, C. Kubacki, główny kler kw biurze rekordera powiatowego, E. Wachowski, asyst. prokuratora w powiecie Cook, St. Kuflewski, szef inspektorów stanowego Wydziału Registracyjnego, Wiktor Schlaeger, asystent szefa rządowego wydziału pożyczek realnościowych na stan Ill., Robert F. Lessel, stanowy egzaminator Spółek Budowlano - Pożyczkowych, M. C. Zacharias, asyst. adwokata miejskiego, Andy Zintak, inwestygator z biura rzecznika miejskiego, Józef Niemiec, egzaminator stanowy Spółek Budowlano - Pożyczkowych, Michał Kasper, sędzia miejski, M. Górski, referendarjusz sądowy, Fr. Krause, klerk sędziego Funkhausera i kilku innych, których nazwisk nie zdołaliśmy zanotować.

Kierownicy samochodów prześcigają się, by jak najrychlej zajechać na miejsce rozbicia się.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkich klientów **ś. p. adwokata C. C. Majeskiego,** niniejszem zawiadamiam, ażeby się zgłaszali do ukończenia spraw do adwokata

WALTER A. WITOWSKIEGO

pnr. 4193 Archer Ave.

Z poważaniem, **Marja Majeska,** wdowa.

SPRAWY CYWILNE IDĄ NA BOK.

Sędziowie wyżsi i okręgowi wczoraj jednogłośnie uchwalili wszystkie sprawy cywilnej natury odłożyć na później, a w dalszym ciągu poprowadzić walkę z kryminalistami, do pomyślnego jej zakończenia. Wierzą, że tylko szybka rozprawa z kryminalistami może innych odstraszyć od zbrodni i dlatego postanowiono oczyszcić kalendarz sądowy „raz na zawsze".

Naczelny sędzia Denis J. Sullivan w sądzie wyższym przemawiając do członków komitetów wykonawczych sądów wyżej podanych polecił na pewien czas odłożyć wszystkie sprawy cywilne, a czas poświęcić wyłącznie sprawom kryminalistów. Uradzono zarówno w sądzie kryminalnym mieć nie mniej jak 15 sędziów, jeśli tego zajdzie potrzeba. Do tej pory siedmiu sędziów wystarczyło.

Członkami komitetów wykonawczych sądów okręgowego i wyższego są sędziowie: Denis J. Sullivan, Robert E. Gentzel i James J. Kelly z sądu wyższego, oraz sędziowie Denis J. Normoyle, Filip L. Finnegan i William V. Brothers z sądu okręgowego. Zebranie wspólne odbyło się w pokoju sędziego Kelly'ego.

Podwójne Znaczki Przez Cały Dzień we Środę — Godziny Interesu od 9:30 Rano do 5-ej Po Południu

Kombinacja Papierosów
Karton z 200 „Wings" 1 lub „Twenty Grand" papierosami i jedna papierośnica **Wszystko za $1**

6 DEPT. STORES — AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT. STORES — GOLDBLATT BROS.
Copyright, 1931, by Goldblatt Bros., Inc.

UPTOWN CHICAGO: **Broadway at Lawrence**
NORTHWEST STORE: **Chicago Ave. & Ashland**
SOUTHEAST STORE: **91st St. & Commercial**
NORTH SIDE STORE: **Lincoln & Belmont Ave.**
SOUTH SIDE STORE: **47th Street & Ashland**
HAMMOND, IND., STORE: **Hohman Ave. at Sibley**

„DR. DENTON" SLEEPERS
(Ciepłe ubiory do spania).
Dla niemowląt.
Ta, dobrze znanej marki nocna odzież po bardzo spec. cenie! Wielk. 1, 2 i 3. Wybór 2-sztukowych **$1**
Dział Niemowlęcy.

Podwójne Znaczki Handlowe!

Dziecięce OXFORDY
$1.00 Para
Nowe jesienne oxfordy i pantofelki z paseczkiem, z lakierowanej skórki i czarnej matowej. Wszystkie wielkości do 11.

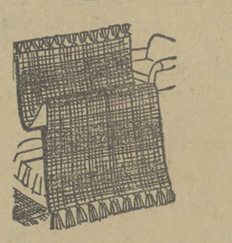

24x48 Dywany
Pralne Koszykowe Tkaniny
Trwałe, mocne dywany bawełniane z takiemi samemi frędzlami. Stosowne do kąpielni, sypialni, i tp. Specjalnie na Dzień Dolarowy .... **2 za $1**
Dział Robótek.

Chłopięce Vestee Ubrania

Chłopięce Ozdobne
SPORTOWE POŃCZOCHY
4 pary $1
Nowe wzory i kolory, wszystkie z czesanej ubławatnionej i z wełnianej przędzy. Wielkości 7 do 11. Wszystkie pierwszej jakości.

Noście je do szkoły! Te 2 sztukowe ubranka, wielkości 3 do 8, są zupełnie podszyte, z prostemi spodenkami i vestee z 2 kieszeniami. Kolory do wyboru. **$1**

Chłop. z Przyszłym Kołnierzykiem
Broadcloth KOSZULE
Koszule do szkoły, w ozdobnych paskach i gładkich kolorach. Wielkości 8 do 14. **2 za $1**

DAMSKIE PHILIPPINE
NOCNE KOSZULE
2 za $1

Piękne nocne koszule z trwałego muślinu w ręcznie haftowanych deseniach; w wyborze deseni. Ręcznej roboty. Wielkości 17 tylko i specjalnie cenione na Dzień Dolarowy!

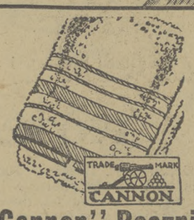

"Cannon" Ręczniki
24x46 cali wielkości ręczniki kąpielowe
Z podwójn. nici, białe terry ręczniki z kolorowemi bortami. Zwyk. 25c wart. **5 za $1**

Męskie Lekkiej Wagi
PALTA na Deszcz
Wyjątkowe Po Tej Niskiej Cenie!
Kupcie jedno dla użytku w waszem aucie, w ofisie lub gdzieindziej, gotowe, w razie jesiennego deszczu! Zrobione z ciemnej siwej szumą przerabianej materji, z tasiemką dookoła. Modny sportowy styl z paskiem i 2 wciętemi kieszeniami. — Wielkości do 46. Po tej cenie możecie kupić więcej niż jedno. **$1**
Główne Piętro.

Robocze Koszule
Grube niebieskie chambray, surdutowego fasonu koszule z podszytemi rękawami, 2 obszernemi kieszeniami i trzy razy przeszywane. Wielkości do 17. Zwykła 69c wartość. **2 ZA $1**

Białe Metalowe
Ramki do Okularów $1
Białe metalowe ramki do okularów, z perłową podkładką. Do wyboru owalne, listkowe i okrągłe.

Drogerje—Kosmetyki

$1.00 Ucco Herbolene 79c

35c Pond's Krem
Cold krem po specjalnej cenie **19c**

50c Ex-Lax na przeczyszczenie
Popularne czekoladowe cukierki, **31c**

60c Sterile Wata
Funtowa rolka, specjalnie ceniona, **23c**

$1.50 Herb Nu Tonik
S. M. S. tonik, specjalnie tanio... **93c**

60c Berliński Kimel
Znakomity gatunek ze specjalną oszczędnością, **23c**

35c TURPO
Uśmierzająca, skuteczna maść, — specjalnie **23c**

75c Auf Wiedersehen Słód 39c

25c Mennen's Baby Talcum
Uśmierzający, odżywiający proszek dla niemowląt **15c**

DziewczęceSukienki
Z Pralnych Materyj
Trwałe w praniu drukowane perkal. i broadcloth sukienki w nowych jesiennych odcieniach. Wielk. 7 do 14. **2 za $1**

Flaneletowe Slips
dla dziewczyt. —
Miękkiej, runistej jakości, z haftowanym brzegiem. Wielkości 8 do 14 lat. **3 za $1**

BRZOSKWINIE „Rose-Dale" znakomite brzoskwinie "yellow cling", w nr. 2½ wielkości puszkach, KAŻDA **14½c**

Ananasy 17½c — Rose Dale znakomite — krajane. No. 2½ puszka.
Gruszki 19c — Del Monte Bartlett, w nr. 2½ puszkach.
Owoce 24c — Del Monte sałata z owoców. Nr. 2½ puszka.
Sól 7c — Diamond Crystal, zwykła albo jodyzowana.
Toasties 6½c — Post Toasties standard paczki.

Wiśnie 6½c — Imperial Crown Maraschino. 2½ unc. butelka.
Zupy 9½c — Do wyboru College Inn zupy. Nr. 1½ puszka.
Kukurydza 10½c — Del Monte Bantam lub Crosby. Nr. 2 puszka.
Catsup 14½c — Snider's czysty pomidorowy. Duże butelki.
Kawa 25c — Del Monte w próżni pakowana. Funtowa puszka.

POKRYCIA NA SCHODY
9x18 calowe czarne lub maroon gumowe pokrycia z zaokrąglonemi noskami. Extra grubej jakości. **12 za $1**
Dział Dywanów.

SZENILOWE DYWANY
24x48 calowe przewracalne dywany w wyborze kombinacyj kolorów. Z frędzlami na końcach. Specjalnie **2 za $1**

$1.50 Kombinacja do Prania, $1

CEMENT
2 Gal. za $1
Asbestos plastic, także płyn na pokrycie dachów. Wstrzymuje wszelkie cieczenia.

Balja, Tarło, 50 Klamerek, *wszystko za* **$1**
Zwykła $1.50 kombinacja obejmuje dużą galwanizowaną balję do prania, tarło z pełnej wielkości rówkowatą powierzchnią i 50 gładkich klamerek z trwardego drzewa, za .....

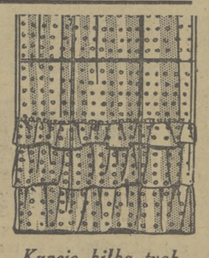

Kupcie kilka tych
PANELS
z potrójną falbanką
Cushion kropkowate panels z pięknej grenadine w ecru lub śmietankowych odcieniach, 2 i 1-6 jarda długie. **2 za $1**

"Specified" Pokost
$1.00 galon
Doskonały pokost na podłogi i obicia. Wysycha z bogatym połyskiem.

SCRAP SŁONINA. Nierówno krajana słonina, specjalnie ceniona, — na jutro 5 funtowe pudełko **29c**
CZYSTY SMALEC Armour'a Star lub Wilson'a Laurel. — 2 funty odbiorcy. Funt. karton **6½c**

ŚWIEŻE MASŁO 92 score śmietankowe albo masło z kubła. Specjalnie, funt ... **23½c**
PAKOWANE JAJA Wyborne jaja, pakowane po 1 tuzinie w kartonach. — Specjalnie tuzin **17½c**

ANGEL FOOD KRĄŻEK. Z domowej roboty wiśniowym marshmallow lukrem. Sztuka **23c**
CIASTA DO KAWY. Duńskie kręcone z karmelkowym lukrem. Świeże. sztuka **22c**

Żadnych Zamówień Telefonicznych lub Pocztowych. Zastrzegamy Sobie Prawo Ograniczenia Ilości.

(Żadnych Zamówień Telefonicznych Ani Pocztowych — Zastrzegamy Sobie Prawo Ograniczenia Ilości)